Nr. 83. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków
„ Włoch „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 9. kwietnia.

(Odpowiedź ks. Auersperga na list 14tu biskupów. Ministerjum staje się uprzejmem dla duchowieństwa. — Pogłoski o zmianach ministerjalnych. Położenie hr. Alfreda Potockiego. — Sprawa kanclerstwa galicyjskiego. Odkrycia praskiej *Politik* i zaprzeczenie *Wiener Abendpost*. — P. Beust i jen. Ignatiew.)

Sprawa konkordatowa stała się w Austrji przez zbieg dobrze znanych okoliczności osią rozwoju konstytucyjnego i całego położenia. Walka parlamentarna w Izbach wiedeńskich została zdecydowaną co do pytań, w związku z tą sprawą stojących; same Izby rozeszły się, aby używać wielkanocnych ferji; zacietka polemika dziennikarska w rzeczach, które leżały poza obrębem pola walki parlamentarnej, również przycichła—a jednak nie ma dnia, w którymby otrzymane z Wiednia wiadomości nie świadczyły, że sprawa konkordatowa wciąż stanowi tło sytuacji politycznej, będąc zarazem żywiej niż kiedykolwiek traktowaną w sferach, mniej przystępnych dla oka publiczności, w sferach władzy najwyższej i dyplomacji.

Ostatnia *Wiener Abendpost* zamieszcza list prezesa przedlitawskiego ministerjum, ks. Auersperga do arcybiskupa Rauschera, w odpowiedzi na wystosowane do niego pismo 14tu austrjackich książąt kościoła. List datowany jest 5. bm. i świadczy także o jednej z najważniejszych zmian, jakie przebywa sprawa konkordatowa we wspomnianych co tylko sferach w tej chwili. Zmiana ta jest w ogólności pomyślna, główne bowiem rysy jej stanowi możliwość zachowania stosunków z Rzymem i opuszczenie przez rząd przedlitawski stanowiska nieprzyjacielskiego względem kościoła, na które w skutek walki gorącej mimowolnie nawet musiał być wepchnięty, z niemałą szkodą interesów społecznych.

List prezesa ministrów znamionuje właśnie opuszczenie zbyt jednostronnego dla rządu stanowiska. Spodziewano się powszechnie, że prezes ministrów nie odpowie na pismo, wystosowane do niego przez biskupów, poczytując je za akt niekonstytucyjny i wymierzony przeciw powadze praw, stanowiących podstawę nowej konstytucji.

Stało się inaczej. — Prezes ministrów przyznając, że jedyna niewątpliwa interpretacja praw przysłuża władzy prawodawczej (biskupi w piśmie swojem wyrażali obawy, aby nowe prawodawstwo nie pozbawiło ich mocy rozstrzygania i sądzenia w sprawach, tyczących się wyłącznie kościoła i sumienia), stara się zarazem uspokoić zwierzchność duchowną, że żadne prawo w ziemiach austrjackich nie upoważnia sądów świeckich do wdawania się w sprawy, dotyczące nauki wiary, obowiązków sumienia i wewnętrznych spraw kościoła. Pan minister stara się w samych prawach zasadniczych wykazać pełne rękojmie dla kościoła, tak, że nietylko teraz, lecz i na przyszłość nigdy nic podobnego nastąpić nie może.

Starając się zarazem uspokoić obawy nowych ograniczeń władzy kościoła, list prezesa ministrów jest pełen uprzejmości dla zaciętych przeciwników, co zaś ważniejsza, pełen uznania dla stanowiska kościoła. „Nietylko wolność kościoła chce rząd stanowczo podtrzymać i uszanować, powiada ks. Auersperg, lecz nadto gotów jest w każdéj chwili błogosławione działanie jego popierać.“

Już parę dni temu, dzienniki zbliżone do sfer ministerjalnych zmieniły swoje nastroje względem kościoła, zaczęły mówić o jego doniosłem znaczeniu w Austrji i w ogóle występować uspakajająco.

Nastąpił więc niespodzianie jakiś zwrot pojednawczy w usposobieniu rządu przedlitawskiego. Ponieważ zaś wiadomości z Paryża, a zatem jak najlepiej poinformowane o tem co się dzieje w Rzymie, zapewniają, że Ojciec św. nie ma zamiaru odwołać swojego nuncjusza z Rzymu, chociażby prawa, sprzeczne z konkordatem, zostały sankcjonowane — można przeto mieć nadzieję, że droga do porozumienia między Rzymem a Austrją, mimo kategorycznej na austrjackie memorjał odmowy, nie jest zamknięta, a stosunki między kościołem i państwem ułożyć się mogą na normalnych podstawach. Dalecy jednak jesteśmy od mniemania, aby wszelkie trudności już usunięto, aby nawet wewnątrz Austrji obeszło się już bez nowych wysileń rządowych i konstytucyjnych. Samo rozagitowanie ludności i nadanie sprawie rozciąglejszego znaczenia niż go ma formalnie, gotuje niejedną jeszcze niespodziankę.

Mimo pomyślniejszego i spokojniejszego zwrotu sprawy konkordatowej, pogłoski o zmianach ministerjalnych nie ustają. Zapewne są to odgłosy z minionej epoki, tem niemniej warte wspomnienia, odnoszą się bowiem do polskiego członka gabinetu przedlitawskiego, do hr. Alfreda Potockiego. Też same wiadomości, które donoszą o zamiarze hr. Potockiego podania się do dymisji, zapewniają, że jeszcze przed odjazdem do Pesztu zamiar swój był cofnął.

Powtarzanie się uparte pogłoski o ustąpieniu z gabinetu ministra rolnictwa, świadczy, że w pogłoskach tych musi być jakaś część prawdy. Nigdyśmy zresztą nie byli przekonania, aby pozycja ministra Polaka w ministerjum wiedeńskiem mogła być przyjemna. Dziwiłoby nas tylko, gdyby wystąpienie z rządu nastąpić miało przed wytoczeniem się w sferach państwowych sprawy zasadniczej, bezpośrednio kraju naszego dotyczącej.

Jakiekolwiek mogą być przekonania osobiste pana ministra rolnictwa w sprawie konkordatowej, jakiekolwiek nawet zapatrywanie się na nią większości kraju, p. Potocki przyjmując tekę, wiedział, że sprawa konkordatowa stanowi węzeł sytuacji, że dotyczące jej uchwały i kierunek rajchsratu są główną podwaliną stanowiska nowego gabinetu; mógł nawet z łatwością przewidywać, jakiej drogi gotów był nowy gabinet chwycić się w tej sprawie. Nie w kwestjach też konkordatowych zapewne, lecz w ogólnem stanowisku, jakie ministerjum zajęło, leżeć powinnaby istotna przyczyna powtarzających się pogłosek o wystąpieniu ministra rolnictwa.

Dziś gdy sprawa konkordatowa przestanie już zapewne stanowić główny przedmiot akcji rządowej, wystąpią podobno na przód sceny państwowej inne kwestje zasadnicze, bezpośrednio wiążące się z losem naszego kraju, w których on sam czynnie będzie musiał wystąpić. Kwestje te staną się zapewne i dla ministra Polaka kamieniem probierczym jego stanowiska w gabinecie przedlitawskim.

Kwestje takie cisną się na porządek dzienny siłą własną, bez osobnych w tym kierunku usiłowań. Dowodem sprawa kanclerstwa. Przypadkowo niejako poruszona podczas ostatnich posiedzeń rajchsratu — przez zbieg silniejszych okoliczności i w skutek odprawy ministerjalnej nabrała ona dla kraju wyjątkowego znaczenia, stała się dla niego kwestją żywotną. Naglącą się ona musi wydawać i w stosunkach ogólnych monarchii, ponieważ z różnych stron zapewniają, że sprawę tę roztrząsają w Peszcie nawet w radzie cesarza. *Grazer Tagespost* utrzymuje, że nie obejdzie się bez poruszenia jej podczas bytności pp. ministrów Giskry i Taaffego, z których drugi nie ma być tak radykalnie przeciwny jak pierwszy tej instytucji, która jedynie stać się może rękojmią poprawy losu naszego kraju.

Politik, ubiegająca się o przywilej ogłaszania wszystkich tajemnic stanu, wie także o traktowaniu sprawy kanclerstwa w Peszcie. Przypisuje je zabiegom Polaków, wyrażając się ze zwykłą jej dla nas niechęcią i oszczerstwem. W tej samej zaś korespondencji, w której donosi o tem, odkrywa daleko osobliwsze tajemnice. Mówi bowiem, że p. Beust, korzystając z bytności jen Ignatiewa w Wiedniu, gratulował rządowi petersburgskiemu nowej reorganizacji administracyjnej dawnych prowincyj polskich (zniesienia Kongresówki), czyniąc mu nadzieję, że i w monarchii austrjackiej zostaną zarządzone środki, stojące w harmonii z postępkiem rządu moskiewskiego. Jen. Ignatiew przyjął wyniośle oświadczenia pana kanclerza Austrji, lecz obiecał zakomunikować je gdzie należy. — Tą razą *Wiener Abdpost* wystąpiła z kategorycznem zaprzeczeniem, oświadczając, że w całej wiadomości wszystko, zupełnie jest zmyślonem. Tem samem zaprzeczeniem objęte jest jednak i doniesienie o zabiegach, czynionych w Peszcie przez hr. Gołuchowskiego i hr. Potockiego w sprawie kanclerstwa.

Pobyt jenerała Ignatiewa we Wiedniu i serdeczne przyjęcie, jakiego tam doświadczył, nie wychodzi na dobre baronowi Beustowi. Pogłoski o zamiarach austrjackich na Bośnię i Hercegowinę zaczęły tak mocno zwracać na siebie uwagę, że węgierskie dzienniki ministerjalne uważały za potrzebne stanowczo przeciw nim wystąpić, utrzymując, że Bośnia i Hercegowina mogłyby przypaść tylko Węgrom a nie Austrji w udziale. Węgrzy zaś wyrzekają się jak najmocniej wszelkich zachcianek polityki zaborczej.

Brakłoby teraz tylko, gdy telegram petersburgski mówi, że domyślnym następcą barona Budberga, jest nietylko jenerał Szuwałow, lecz także i hr. Stackelberg, aby na miejsce tego ostatniego został do Wiednia przysłany jenerał Ignatiew, ów mistrz w sztuce prawdziwie moskiewskiej dyplomacji.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 4. kwietnia.

(*M. D.*) Pomimo dwuletniego prawie urzędowania tutejszej Rady miejskiej, nie mieliśmy dotychczas sposobności poznać ducha, panującego między jej członkami — nie było bowiem przedmiotu takiej doniosłości, któryby wywołał tak żwawe rozprawy, jak wniosek p. Ludwika Zieleniewskiego, postawiony na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 2. bm. a domagający się wysłania deputacji do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o ustanowienie na nowo władzy administracyjnej w Krakowie, pod płaszczykiem drugiej instancji...

Nie wdając się w krytyczny rozbiór wniosku i motywów, na poparcie jego po kolei przedstawianych, poczuwamy się jednak do obowiązku, obok głosów, podniesionych w Radzie miasta, odezwać się i z poza obrębu tejże, a to dla tego, aby przypomnieć tak większości Rady, jakoteż krajowi zgromadzenie, które się odbyło w 600 przeszło obywateli dnia 29. kwietnia 1866 r. w hotelu „Saskim“ i uchwałę, tam powziętą: „że się nie godzi i niewolno wbrew uchwale i poza plecami sejmu udawać się z petycjami do rządu *) — co samo przez się dowodzi, że pomiędzy większością obywateli tutejszych a uchwałą, wnioskowi przychylną — niema nic wspólnego, że się wprost sprzeciwia objawionej na owem zgromadzeniu woli mieszkańców Krakowa, że wreszcie większość krakowskiej Rady miejskiej nie jest wyrazem opinii miasta i nie reprezentuje należycie obywateli tegoż miasta, winę czego przypisać należy statutowi, miastu narzuconemu, i ordynacji wyborczej, daleko mniej liberalnej jak rządowa ustawa co do wyboru posłów na sejm krajowy.

Nie będzie od rzeczy przypomnieć tu także powody, które wówczas skłoniły przedewszystkiem godnością narodową się powodującą większość obywateli tutejszych do powzięcia uchwały zacytowanej, nawet ze względów na ekonomię polityczną i korzyści osobiste, i tak:

1. Naszym obowiązkiem jest popierać nawet rząd w dążeniu do uproszczenia administracji kraju, ponieważ jesteśmy przekonani, że powiększenie administracji nie tylko że nie ułatwia pospiesznego załatwiania spraw, ale nawet przeprowadzenie ich utrudnia i opóźnia;

2. obywatele miasta uważając się za część narodu, rozumieją dobrze, że powiększenie administracji odbywa się tylko kosztem tegoż narodu, a zatem nie chcą napróżno marnować jego sił i nadwątlonego bogactwa;

3. że czas już, aby zrozumieć dobrze interes całego kraju i działać dla takowego, a nie rządzić się zaściankową polityką specjalnego miasta lub parafii.

Pomimo tego Rada miasta Krakowa uchwaliła większością swoją wysłanie deputacji do p. ministra spraw wewnętrznych.

Jak przeto z jednej strony należy się całe uznanie tak chlubnie podniesionej opozycji, głosującej przeciw wnioskowi p. Zieleniewskiego mniejszości, tak z drugiej niepodobna przemilczeć wrażenia, jakie sprawiła ta uchwała Rady miejskiej, — a jeźli większość tejże prawdopodobnem wykonaniem onej spowoduje wyłamywanie się miasta z pod uchwał sejmu, jeźli interesom partykularnym poświęci wyższe, powszechnokrajowe: to niechaj przynajmniej wie, że mieszkańcy tego wspaniałego grodu patrzą bacznem okiem na każdy jej krok i takowy należycie ocenić potrafią.

Kraków d. 4. kwietnia.
(Ustęp z innej korespondencji.)

Dziś tak rzeczy stoją, że wystąpieniem za jednością administracyjną Galicji można się narazić, jeźli nie na guzy, to na potok najobelżywszych wyrazów. Miarą tego co się po prywatnych kółkach dzieje, mogą być słowa wnioskodawcy, w pełnej Radzie rzucone na pp. Koczyńskiego, Rydzowskiego i Szlachtowskiego, którym zarzucono interes osobisty, bo przesyłając rekursa do Lwowa, zdzierać mogą bezkarnie swoich klientów, kiedy druga instancja w Krakowie tym nadużyciom koniec położy! P. Zieleniewski należy do wykształceńszych mieszczan naszych, z niego sądźcie o innych. Loika zawsze bardzo trafna: do drugiej instancji w Krakowie pośrednictwa adwokatów nie będzie potrzeba!

Panu Weiglowi wszystko to razem zrobiło mir niesłychany, i na przyszłych wyborach do sejmu można być pewnym, że jemu powierzoną zostanie reprezentacja miasta! Jeżeli taki miał zamiar, to gotów go dopiąć!

Kraków d. 6. kwietnia.

Dziennik *Czas* w nr. 79. zdając sprawę z posiedzenia Rady miasta Krakowa z d. 2. kwietnia b. r. a mianowicie o rozprawie nad wnioskiem naglącym radcy Zieleniewskiego: aby wysłać deputację do pana ministra spraw wewnętrznych z podziękowaniem za przychylne wspomnienie o Krakowie w motywowaniu przedłożonego przezeń Radzie państwa projektu organizacji politycznej, i z prośbą o zaprowadzenie drugiej instancji politycznej dla Krakowa i poblizkich obwodów, niby bez dzielenia jednakże kraju na część polską i ruską, wyraził żal, że nie prowadząc zapisków stenograficznych, nie może podać dosłownie przemowień; zapowiedział jednak, że w następnym numerze skreśli obszerniej przebieg narady nad tym ważnym przedmiotem.

Czas wywiązał się z przyrzeczenia swego tylko w połowie, bo podał w nr. 80 prawie dosłownie, pomimo że nie miał stenografów, tylko zwycięzkie głosy pp. dr. Weigla i Zieleniewskiego, a głosy zwyciężonych podał w tak słabem a zarazem mylnem streszczeniu, że uważam za stosowne podać wam treść przemówień tych radców, którzy walczyli z przeważną większością.

Z sprawozdania bowiem *Czasu* w nr. 80 dowiaduje się czytelnik, tylko tyle, że dr. Koczyński mówił namiętnie o germanizatorach, dr. Szlachtowski o świętojurcach i biurokratach a dr. Rydzowski o śmieciach krakowskich, i skończył na tem, że takie miasto jak Kraków jest tylko jedno.

Podaję wam więc treść przemówienia dr. Koczyńskiego, potem dr. Szlachtowskiego, wreszcie dr. Rydzowskiego.

Najpierw zabrał głos dr. K o c z y ń s k i.

Z góry oświadczam, iż zaskoczony jestem wnioskiem niepospolitej doniosłości, i ubolewać trzeba nad tem, że nagłość uchwaloną została. Czyż to bowiem nie wygląda na przemycanie, jeśli się wniosek bez naglącej konieczności usuwa z pod rozbioru przygotowawczego w sekcji? Jednak, stało się. W trudnem położeniu mojem muszę się ograniczyć do odpierania niektórych, z przeciwnej strony przytoczonych argumentów, o ile mi utkwiły w pamięci.

Wnioskodawca utrzymuje między innemi, że wskrzeszenie komisji namiestniczej będzie dobrodziejstwem dla miasta Krakowa i powiatów przyległych.

Mnie się zdaje, iż wnioskodawcy przeceniają znaczenie drugiej instancji politycznej w obecnych stosunkach, jeźli po niej spodziewają się napływu mieszkańców i dochodów, ponieważ wedle własnych słów p. ministra Giskry, zakres działania rządów krajowych znacznemu ulegnie ścieśnieniu. Pocóż zatem ubiegać się o przywrócenie władzy rządowej, skoro tego nie wykazano, iż ona rzeczywiście do wzrostu dobrego bytu u nas jest niezbędnie potrzebną?

Gdybyśmy jeszcze mieli pewność, że ci sami mężowie, co dziś są u steru u nas, dzierżyć będą władzę namiestniczą w mieście naszem na długi przeciąg czasu, nie poczuwałbym się może tak gorąco do obowiązku wypowiedzenia zdania mego otwarcie.

Pytam się tedy wnioskujących, czy już puścili w niepamięć, co się u nas działo za czasów smutnej pamięci rządów komisji namiestniczej po niedawno ubiegły rok 1865? Wszak myślę, że wszyscy jeszcze pamiętamy, jakiego ucisku srogiego doznawała narodowość nasza, jakiej mocy nabierał żywioł, nam wrogi, i jakie to figury snuły się po mieście naszem, których się nasz czcigodny Kraków, dzięki zwinięciu władz, przecież pozbył. Wszak wszyscy wiemy, jakie to gorzkie były czasy, — i kto nam za to ręczy, czyli to wszystko nie powróci, skoro przy zmianie systemu gotowy już będzie aparat administracyjny w mieście naszem?

Jakżeż to przykro będzie w takim razie usłyszeć wyrzuty sumienia, iż my sami przyłożyliśmy rękę do dzieła nieszczęsnego!

Następnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na rażącą niestosowność kroku tego — ze względu na kraj, którego najwyższa reprezentacja uroczyście wyrzekła zwinięcie rządu krajowego w Krakowie. Czy wolno nam stawać wbrew uchwałom sejmu krajowego, podkopując jego uchwały, i wywołując przed ministrami sprawę krajową, już ostatecznie tak rozwiązaną, jak tego wymagała konieczność polityczna i interes kraju całego?

Napróżno usiłują wnioskodawcy w nas wmówić, że druga instancja administracyjna w Krakowie, przy ich ostrożności, nie sprawi ujmy interesowi krajowemu, a mianowicie, że wcale nie pociągnie za sobą podziału politycznego.

Tażsama przyczyna tesame zawsze wywołuje skutki. Nazwa nie zmieni istoty. Wasza druga instancja administracyjna prędzej lub później pójdzie w ślady dawniejszej komisji namiestniczej, która pod tym dość skromnym napisem była w rzeczywistości drugiem namiestnictwem w kraju naszym. Nazwisko bowiem drugiej instancji administracyjnej, w imieniu namiestnika działającej, nie pozbawi jej przyrodzonej poniekąd dążności do wyzwolenia się z pod wpływów namiestnika, i szukania bezpośrednich związków z ministerstwem. Z tego wyniknie, co wyniknąć musi, i będziem znów mieli dwa rządy krajowe w kraju naszym. Że to wielką będzie klęską dla kraju, tego dowodzić nie potrzeba.

Smiało zatem wyrzec mogę, że się wielce uradują: raz reakcja biurokratyczna i świętojurcy, jak usłyszą, że my tu w Krakowie popieramy życzenia zaciętych wrogów naszych, jeźli się przyczynimy do przepołowienia kraju na dwie części, bo one na to liczą z pewnością, że w takim razie zachodnia część tem łatwiej ulegnie germanizacji, a wschodnia stanie się łupem moskiewskim.

Jeżeli mi jeszcze przystąpić wolno do dalszych uwag nad wnioskiem, wyznaję otwarcie, że krok zamierzony nietylko jest krokiem niepolitycznym, ale nadto także niewczesnym. Wszak pan minister Giskra już swoje zrobił, i wnioski rządowe o nowej organizacji administracyjnej wnet przyjdą pod uchwały Rady państwa. Zmian lub poprawek samo ministerstwo już nie wniesie, a zatem utworzenia drugiej instancji politycznej w Krakowie popierać nie będzie miało sposobności. Z drugiej strony jestem pewny tego, że nasza delegacja w Radzie państwa potrafi godnie dopełnić obowiązku swego bronienia całości kraju i nietykalności uchwał sejmu naszego.

Z tych samych powodów nie pojmuję, dlaczegoby zachodziła potrzeba wysełania deputacji do Wiednia, lub składania wyrazów dziękczynnych u stóp ministra we Wiedniu za to, iż zamierza rozerwać kraj nasz na dwie połowy.

Nakoniec słyszałem w pobudkach wniosku, że upadek miasta naszego przypisują wnioskujący zwinięciu komisji namiestniczej. Dużoby się o tem dało powiedzieć. Jednak sądzę, że dość będzie przypomnieć, iż w pierwszym rzędzie zawsze stać winno dobro ogółu, dobro kraju całego. Tu bowiem nie idzie o Lwów lub o Kraków, tylko o kraj nasz cały. Wszak niejeden z obywateli kra-

*) *Gaz. Nar.* nr. 102 i 103 z dnia 2. i 3. maja 1866.

kowskich dużo zysków postradał na zaniechaniu robót fortyfikacyjnych w Krakowie, a przecież nikomu się nie zachciało na ruinie miasta opierać fortuny swojej, i wszyscy staramy się, by tych groźnych fortyfikacyj u nas dalej nie prowadzono.

Widzę wprawdzie sam i przyznaję, że upadek materjalny miasta naszego coraz jest większym, ale tego przyznać nie mogę, że garstka urzędników przywróci grodowi naszemu świetność dawniejszą. Mnie się zdaje, że przerwane związki miasta naszego z Królestwem głównym są powodem, jeźli Kraków coraz więcej upada. Wie i czuje to każdy z nas, bo jeszcze za czasów rzeczypospolitej Krakowskiej inaczej bywało jak dziś pod względem materjalnym. Dziś jeszcze mogłoby lepiej być u nas, gdyby ucisk policyjny nie utrudniał nawet zamożnym mieszkańcom z sąsiedniej dzielnicy polskiej przesiedlania się do miasta naszego.

Kończąc wnoszę, aby obrady nad wnioskiem odroczone zostały do czasu późniejszego, jak projekt p. Giskry zamieniony już będzie w ustawę obowiązującą.

Radca Szlachtowski przemówił:

„Żałować należy, że wniosek radcy Zieleniewskiego jako naglący uznany został, bo jest tak wielkiej doniosłości, że wypadało poprzednio tę kwestję w sekcji lub komisji rozebrać i dobrze zastanowić się nad powodami, za i przeciw mówiącemi. O wniosku radcy Zieleniewskiego w całej jego osnowie dowiedziałem się dopiero w tej chwili, i dlatego pozwalam sobie wypowiedzieć zapatrywanie się, jakie mnie się po odczytaniu w mowie będącego wniosku nasuwa.

„Sprawa urządzenia drugiej instancji politycznej w Krakowie nie jest wcale nową, bo w ostatnich kilkunastu latach dwukrotnie dożyliśmy tego, że w Krakowie drugą instancję polityczną pod różnemi imionami zaprowadzano i znoszono. I dlatego przedewszystkiem powstaje to pytanie, czyli obecne położenie tak się zmieniło, że wracać należy do tego, co niedawno zniesionem zostało. Gdy przed dwoma laty w sejmie krajowym traktowała się kwestja, czyli komisja namiestnicza w Krakowie pozostać ma lub nie, uwzględniano powody, które za zniesieniem przemawiały, mianowicie brano na uwagę, że w ostatnich nam nieprzyjaznych latach zaprowadzono nowe urzędy i powiększono liczbę urzędników, przez co koszta administracji bardzo powiększyły się, i dlatego mieszkańcy kraju i państwa dobrze to przyjęli, gdy rząd do zniesienia niepotrzebnych urzędów i zmniejszenia liczby urzędników skłonnym się okazał. I chociaż jedno lub drugie miasto przez zwinięcie istniejącego urzędu materjalnie stracić mogło, to przecież brano na uwagę, że kosztowne i niepotrzebne urzędy dlatego utrzymywane być nie mogą, aby miastom z powodu większej liczby mieszkańców, lub w interesach przybywających obcych osób, lepiej się działo. Głównie jednak za zniesieniem komisji namiestniczej przemawiały względy polityczne, bo zaprowadzając tę władzę, jako drugą samodzielnie istniejącą polityczną instancję, uznano podział kraju na dwie części polityczne, to jest na część polską i ruską. Że takie miało znaczenie istnienie komisji namiestniczej w Krakowie, dowodem tego, iż za jej utrzymaniem przemawiali bardzo gorąco świętojurcy i biurokracja, przeto dwa nam nieprzyjazne elementa. Czyż teraz położenie się zmieniło? Bynajmniej; przeciwnie, zaszła bardzo ważna okoliczność, że sejm krajowy oświadczył się stanowczo przeciw istnieniu drugiej politycznej instancji w Krakowie. Wobec tego faktu wniosek radcy Zieleniewskiego niczem innem nie jest, jak protestacją przeciw uchwale, przez sejm krajowy wydanej, i udaniem się do pana ministra, aby zaprowadził to, czego kraj, przez sejm reprezentowany, sobie nie życzy. Wnioskodawca i ci co jego wniosek popierają, dążą do tego, czego świętojurcy i biurokracja sobie życzyli, jednak wobec większości w sejmie osiągnąć nie mogli.

„Postawiony wniosek nie prowadzi także do zamierzonego celu. W §. 9. przedłożonego projektu politycznej organizacji powiedziano, że dla ułatwienia biegu spraw, urzędnikom po za siedzibą namiestnictwa ustanowionym, poruczone być może załatwienie spraw w imieniu namiestnika, mianowicie rozstrzyganie w drugiej instancji, a w powodach do tego paragrafu pan minister Giskra oświadczył, że ma na uwadze to, co już teraz w Krakowie, Gorycji, Parenzo i Bregencji istnieje. Zwolennicy wniosku dążą albo do tego, aby Krakowowi dostało się to, co według §. 9. ustawy jest możliwem, albo idą dalej. W pierwszym razie wysłanie deputacji jest rzeczą całkiem niepotrzebną; jeżeli zaś zamiarem jest otrzymać więcej, a rzeczywiście tak jest, bo we wniosku jest mowa o deputacji namiestniczej, to uwzględnić trzeba, że pan minister Giskra chcąc zadość uczynić życzeniu miasta Krakowa, musiałby odpowiednio zmienić w Izbie niższej projekt przedłożony organizacji politycznej, a bardzo wątpić można, czyli pan minister do takiego kroku nakłonić się da. Zresztą, gdyby i tak się stało, to zmieniony projekt musiałby być przez Radę państwa uchwalonym, i dla tego potrzebaby żądać od delegacji polskiej poparcia tej sprawy, czego jednak spodziewać się nie można, bo prawdopodobnie deputacja polska oświadczy, że nie może popierać życzenia miasta wobec przeciwnej, przez sejm krajowy wydanej uchwały.

„Jeżeliby wniosek radcy Zieleniewskiego odniósł pomyślny rezultat, to nie byłoby do pozazdroszczenia takie zwycięztwo; wysełać zaś deputację, nie mając prawdopodobieństwa poparcia, jest rzeczą nieodpowiednią. Że przy wysełaniu deputacji oględnym być należy, uczy nas doświadczenie, bo niedawno Rada miejska zawotowała wysłanie deputacji w podobnym przedmiocie, a dotychczas sprawozdania o skutku misji nie otrzymała.

„Z tych więc powodów wnoszę, aby ta sprawa odroczoną była."

Po przemówieniu dalej radców Mieroszowskiego i Schönborna, przemówił dr. Rydzowski, mniej więcej w ten sposób:

Niepopularną jest widzę rzeczą, przemawiać przeciwko wnioskowi p. Zieleniewskiego, bo mowcę, który dopiero co przemawiał, obsypała Rada oklaskami. Lecz mimo to zabieram głos przeciwko wnioskowi, bo sądzę, iż każdy otwarcie i śmiało w tak ważnej kwestji wystąpić powinien. Mówcie co chcecie panowie, ale mnie się zdaje, że żądając zaprowadzenia drugiej instancji politycznej w Krakowie, żądacie podziału kraju, a żądając tego, stawacie okoniem wręcz przeciw uchwale sejmu, który właśnie orzekł był niepodzielność kraju pod względem administracji politycznej. Zastrzeżenia z waszej strony, „aby nie dzielić kraju na część polską i ruską", na nic się nie przydadzą, bo jak tylko będzie w Krakowie druga instancja polityczna, podział taki będzie.

Radca, dr. Weigel, twierdzi, że wniosek p. Zieleniewskiego ma nietylko dobro miasta na celu, gdyż wie o tem, że nam za to wdzięczni będą Tarnowianie, Wadowiczanie, Sądeczanie i t. d. Lecz ja pytam się panów, czyście pytali Tarnowian, Wadowiczan i Sądeczan o tę wolność przemawiania w ich interesie, i czy oni was upoważnili do zrywania uchwały sejmu? Nie interes tych sąsiadów, ale interes własny i jakieś widoki mniemanych materjalnych korzyści są jedynym powodem waszego wniosku. Wszakże czyż miasto nasze zyszcze znowu tak wiele, jeżeli mu przybędzie kilku urzędników? Mniemam, że nie; lub czyż druga instancja polityczna nada miastu naszemu większego znaczenia?

Powiedział p. Mieroszowski, że takich miast, jak Kraków, mamy tylko pięć, a ja mu powiem więcej: takich miast, jak Kraków, niema tylko jedno. Kraków jest stolicą ducha polskiego; Kraków jest punktem szczerej, litej polskości, od którego na okół wachlarzem zatoczyły się ziemie polskie; Kraków to serce narodu, z pod którego główna arterja, Wisła, cały kraj ożywia. Tak pojmuję Kraków, a takiemu miastu druga instancja polityczna nie nada żadnego większego znaczenia. Kraków pozostanie tem, czem jest, choćby świecił łachmanami i choćby ostatni urzędnik opuścił jego mury. Brońmy się na własnych śmieciach, aby nam nie zabierano naszych zakładów naukowych, nie dajmy sobie wydrzeć szkoły technicznej, ale nie starajmy się o drugą instancję polityczną, bo to nie podniesie naszego znaczenia.

Wniosek p. Zieleniewskiego jest z innego jeszcze względu niewłaściwym. Państwo dąży do autonomicznych urządzeń, i w miarę tego urzęda zmniejszać się muszą, a my mamy prosić o pomnożenie u nas tych urzędów! Wszakże i my, panowie, jak tu siedzimy, załatwiamy jako władza autonomiczna już wiele takich spraw, które przedtem załatwiały te władze, o które prosić mamy. Ten kierunek powinniśmy uwzględniać. Czyż zresztą p. minister będzie mógł uwzględnić nasze żądanie? Jeżeli projekt jego, jak słyszałem, jest już przyjęty — to zrobi i bez naszej prośby, co mu interes państwa nakaże; a nie zrobi, choćbyśmy o to prosili, jeżeli interes państwa będzie temu przeciwny, a to dlatego, że minister jest przedewszystkiem ministrem państwa. Dziękować zaś za to, że o nas, gdzieś tam w motywach, wspomniał, niema potrzeby, boć nam przecież przez to żadnego nie wyświadczył jeszcze dobrodziejstwa. Jestem więc przeciwnym wnioskowi p. Zieleniewskiego. A jeżeli p. Weigel dopatrzył się w przemówieniu dr. Koczyńskiego tej niekonsekwencji, że tenże zaczął namiętnie przemawiać za odrzuceniem tego wniosku |a skończył — ochłonąwszy — tylko na odroczeniu jego, to ja podejmuję pierwszą myśl dr. Koczyńskiego i wnoszę, aby nad wnioskiem pana Zieleniewskiego przejść do porządku dziennego.

Mówił jeszcze dr. Harajewicz, wykazując w krótkich słowach, że nam się starać należy, aby miasto nasze było przytułkiem tych, którym Moskwa do kraju wracać nie dozwala, że przeto trzeba się starać, ażeby władze niewydawały tych osób bez powodów. A tak któż się zechce osiedlić w Krakowie, jeżeli zaraz jutro może go spotkać wydalenie przez władze rządowe! O ile dr. Harajewicz wie, to czasy, w których mieliśmy tu namiestniczą komisję, nie wzbogaciły nas, a jeżeli jest dziś bieda w Krakowie, to dlatego, że jest wszędzie.

Uzupełniwszy w ten sposób sprawozdanie z posiedzenia Rady gminnej na dniu 2. kwietnia, donoszę, że na dzisiejszem posiedzeniu zadecydowano stanowczo rozpocząć burzenie kramów bogatych na dniu 21. b. m. Restauracja Sukiennic jest, rzec można, dziełem rozpoczętem. *Dimidium facti habet, qui coepit.*

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Rozporządzenie Rady szkolnej względem ogłaszania konkursów w celu obsadzania posad nauczycielskich przy szkołach ludowych.

Odnośnie do rozporządzenia z d. 15. lutego b. r. do l. 606 (D. U. R. K. a. 4 Nr. 9) postanowiła Rada szkolna krajowa, w celu obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych, ogłaszać od czasu do czasu konkursy z wymienieniem posad, obsadzić się mających.

Ogłoszenia te mają c. k. urzęda powiatowe, otrzymawszy je, umieścić natychmiast pomiędzy swemi ogłoszeniami za kratkami, i rozpowszechniać takowe ile możności jak najspieszniej, przy każdej sposobności w pojedynczych gminach powiatu, bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem ich przełożonych.

Ogłoszenia takich konkursów będą się oraz udzielać Radom powiatowym, względnie Wydziałom ich, a Rada szkolna krajowa wzywa je współcześnie, aby ze swej strony przyczyniały się do najspieszniejszego i najrozleglejszego rozpowszechnienia takowych w powiecie.

W uzupełnieniu przytoczonego wyżej rozporządzenia dodaje się, iż podania o posady, w ogłoszeniu konkursowem wymienione, wnosić należy do Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. naczelnika urzędu powiatowego, w którego okręgu zamieszkał ubiegający się o posadę, i że one mają zawierać:

a) skreślony w krótkości bieg życia kandydata, stwierdzony należycie dowodami;

b) metrykę chrztu, względnie akt urodzenia;

b) świadectwo uzdolnienia na nauczyciela szkół ludowych.

Kandydaci, którzy dotąd nie pełnili służby szkolnej, mają się wykazać świadectwem praktyki w zawodzie nauczycielskim, wystawionem przez swego bezpośredniego przełożonego lub chlebodawcę.

Podania, których nie wniesiono w formie przepisanej, nie będą uwzględniane.

Naczelnik c. k. urzędu powiatowego ma podania, wniesione na jego ręce, przedłożyć najdalej w 14 dniach po upływie terminu, w konkursie oznaczonego, Radzie szkolnej krajowej ze sprawozdaniem, zawierającem własne zdanie, zasięgnąwszy jednakże poprzednio w drodze stosownej zdania plebana miejscowego i urzędu gminnego, co do moralności i aplikacji kandydata.

Przegląd polityczny.

Austrja. W wielu dziennikach pojawiła się pogłoska, że na radzie ministrów postanowiono przedewszystkiem utrzymać w Radzie państwa przedłożenia finansowe, a potem dopiero zastosować się do innych życzeń większości. W razie, gdyby uchwalono powiększyć dług konsolidowany albo bieżący, ma ministerjum ustąpić.

Donosiliśmy już, że w Czechach rozwinęła się bardzo silna agitacja przeciwko planom finansowym p. Brestla. Wzmiankowaliśmy także, że czeskie Rady powiatowe podają protesta przeciwko tym propozycjom ministerjalnym, bądź to na ręce tamtejszego Wydziału krajowego, bądź adresując je wprost do cesarza, i że Rada miejska pragska wysadziła także komisję do ułożenia takiego protestu do cesarza. Oto podajemy tu dziś wyjątek z memorjału, jaki w tej sprawie wystósowała do Wydziału krajowego Rada powiatowa szlańska. Ustęp ten brzmi: „Jeźli przyznamy państwu prawo naruszania nawet własności, to może ono tem samem prawem, jakiem chce dziś wziąść z własności 1½%, jutro zażądać 5, 10 albo nawet i więcej %. Następstwa takiego antecedensu nie miałyby już granic, bo znikłoby wtedy bezpieczeństwo własności, jeźli by sobie państwo, albo jakakolwiek inna panująca władza przywłaszczyła prawo jeneralnego właściciela wszelkiej własności (*Obereigenthum*), któremuby prawo własności pojedynczych obywateli było podporządkowane i oddane do rozporządzenia. Nie potrzeba dowodzić, w jakim stopniu umniejszyłaby się siła podatkowa własności, i tak już przygnębionej nad miarę ciężarami publicznemi, jeźliby w ten sposób nawet sam przedmiot opodatkowany naruszano. Podstawa, na której oparte są teraźniejsze podatki, byłaby przezto zachwianą, i w przyszłości ściąganoby podatki od dochodów z tego majątku, którego właściciele już by nie posiadali, a przez to nadzwyczajnie lichy stan finansów państwa o tyle by się jeszcze pogorszył, o ile majątek pojedynczych obywateli zostałby naruszony a ewentualnie zupełnie zniszczony."

Na korzyść chorego Mühlfelda ma być rozpisana publiczna subskrybcja. Ukonstytuował się w tym celu komitet, w którego skład weszli pp.: Skene, Felder, Kuranda, Winterstein i hr. Auersperg.

Obaj najznakomitsi reprezentanci zasad klerykalnych w Izbie poselskiej, Greuter i Jäger, otrzymali od papieża podziękowanie, i zostali mianowani tajnymi radcami Jego Świątobliwości. Nuncjusz papiezki w Rzymie wręczył im już dekreta na tę godność.

Sankcjonowanie trzech ustaw antikonkordatowych, jak je nazywają, ma już być zapewnione. W sprawie konkordatu udał się do Rzymu profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie wiedeńskim, Phillips.

Z Pesztu donoszą, że na posiedzeniu klubu równości z dnia 7. bm. uchwalono podać do sejmu petycję o zaprowadzenie małżeństw cywilnych, do ministra wyznań prośbę o zwołanie synodu katolików, a do reprezentacji miasta podanie o pozwolenie odbywania mityngu katolików.

W Weszprymie odbył się na cześć Perczla wspaniały pochód z pochodniami. Perczel miał przy tej sposobności znowu mowę w obecności około 5.000 ludzi. Przy bankiecie wzniósł Perczel toasty na cześć obojga królestwa, Deaka, przywódzców opozycji, Tiszy i Ghiczego, a honwedzi tamtejsi uchwalili popierać jego tendencje.

Okólnik pana Beusta, którego treść podaliśmy wczoraj według angielskiego dziennika *Owl*, ma być podrobiony.

Niemcy. Sejm Związku północno-niemieckiego odbędzie po Wielkiej nocy zaledwie dwa lub trzy posiedzenia, a już znowu będzie musiał być odroczony z powodu zebrania się parlamentu cłowego całych Niemiec w dniu 20. b. m. Po skończenin obrad pomienionego parlamentu, znowu zwołany będzie sejm Rzeszy północno-niemieckiej, który jeszcze wtedy około trzy tygodnie obradować będzie, tak że ukończenia całkowitej parlamentarmej czynności nie należy się spodziewać przed końcem czerwca.

Posłowie Polacy do sejmu Związku północno-niemieckiego ukonstytuowali się w ten sposób, że wybrali na swego przewodniczącego majora Radkiewicza, na zastępcę pana Buchowskiego, a na sekretarzy pana Emila Czarlińskiego i hrabiego Mieczysława Kwileckiego. „Koło poselskie uznało potrzebę, piszą do *Gaz. Tor.*, pozostawienia reprezentacji ciągłej dla straży praw i interesów narodowych, bez uznania koniecznego pozostania w całym komplecie, uchwalając obecność każdorazową najmniej trzech członków, wzajemnie zmieniających się, którzy w każdem potrzebnem zdarzeniu upoważnieni są do zwołania całego koła polskiego telegrafem, a pozostawiając zresztą liczniejszą reprezentację dobrej woli i możności każdego posła polskiego. Ponieważ, co do parlamentu cłowego, dotąd nie porozumiano się, więc postanowiło koło polskie przed rozpoczęciem takowego zebrać się w całym komplecie."

Czytamy we wiedeńskiej *Debacie*: „Po świętach Wielkiej nocy polscy członkowie północno-niemieckiego rajchstagu naradzą się, czy mają wziąć udział w parlamencie cłowym. Zapatrywania na tę sprawę są jeszcze podzielone. Ci, którzy nie chcą wziąć żadnego udziału, uważają parlament cłowy za wyłącznie niemiecką instytucję, która z polityczno-narodowemi interesami Polski nie ma nic wspólnego. Tak wyraża się większość polskich członków, i dlatego zdaje się rzeczą pewną, że Polacy nie pojawią się w parlamencie cłowym."

Francja. Komisja budżetowa nie może się domyśleć, dlaczego minister wojny robi tak wielkie wydatki. *L'Opin. nationale* zajmując się przy tej sposobności położeniem Europy, twierdzi, że „Moskwa, Prusy, Austrja i Anglia nie chcą wojny, a Francja ze względu na potrzebę rozwijania wewnętrznych wolności i instytucyj chcieć jej nie może; trudno przeto zrozumieć, dlaczego rząd robi takie przygotowania, jak gdyby wojna miała jutro wybuchnąć. Co znaczy owych 613 milionów, których zażądali ministrowie wojny i marynarki? Wysłanie sześciu, zamiast trzech dywizyj do obozu pod Chalons, zbieranie w innych punktach znaczniejszych sił zbrojnych, energia, z jaką postępuje organizacja ruchomej gwardji narodowej i wiele innych przygotowań każą nam przypuszczać, że albo wydatki są czczem marnotrawieniem grosza publicznego, albo też pokojowe zapewnienia nie są niczem innem, jak tylko piaskiem, rzuconym ludności w oczy." Tak wysławia się organ księcia Napoleona.

Sprawozdanie ministra finansów z ustawy o pożyczce, będzie wniesione w Izbie z końcem kwietnia, a sprawozdanie z budżetu w połowie maja b. r. W Milan, departamencie Gers zaszły drobne rozruchy. Władze rządowe zaprowadziły porządek.

Od dnia 9. maja przestaje wychodzić dziennik *La Situation*.

W Paryżu zaczyna znów obiegać pogłoska o usunięciu się p. de Moustier, i o zastąpieniu go p. Drouynem de Lhuys. Dzienniki, otrzymujące wiadomości z dobrych źródeł, mówią, że p. Drouyn zmienił swe zapatrywania w sprawie wschodniej, i wyraża się za przymierzem z Moskwą. (!) Zdaje się, że całości Osmańskiego państwa nie uważa on więcej za *conditio sine qua non*. Trudno jednak przypuścić, aby doradcę z podobnemi zasadami, jeśli w rzeczy samej p. Drouyn zmienił je do tego stopnia, mógł w obecnem położeniu wezwać Napoleon III. do swego boku.

W Radzie ministrów z dnia 4. b. m., której przewodniczyła sama cesarzowa, zajmowano się wyłącznie wewnętrznemi sprawami. Tego samego dnia książę Metternich oświadczył na prywatnem posłuchaniu Napoleonowi III., że cesarz austrjacki jest gotów sankcjonować wszystkie ustawy, sprzeciwiające się konkordatowi. Paryzki korespondent *Gazety Kolońskiej* pisząc o tem posłuchaniu, dodaje ze swej strony: „Jak się dowiaduję, rokowania, toczące się nad tą sprawą między Rzymem a Wiedniem, nie są wcale zerwane, lecz owszem ostatniemi czasy podjęto je z jeszcze większą gorliwością."

La Presse mówi, że Austrja wezwała ekskróla Hannoweru, aby obrał sobie mieszkanie poza granicami cesarstwa.(?)

Przyjazd p. Malareta z Florencji do Paryża ma stać w związku z projektowaną podróżą cesarzowej Eugenii wraz z następcą tronu do wiecznego miasta. Cesarzowa chciała się dowiedzieć, czy pobyt jej na półwyspie a szczególnie we Florencji nie będzie powodem do ludowych demonstracyj. Pan Malaret dał w tej mierze całkiem zaspakajające oświadczenia.

Włochy. Izba poselska przyjęła na posiedzeniu z d. 5. bm. pierwsze artykuły ustawy, zaprowadzającej podatek od mlewa. Przy zaprowadzeniu podatku od majątku prawdopodobnie będzie doń wliczona także i publiczna renta.

Z Florencji telegrafują pod dniem 6. b. m., że parlament przyjął już wszystkie paragrafy nstawy o podatku od mlewa.

Parlament włoski zajmie się temi dniami wnioskiem ultrademokratycznego członka, p. Ricciardi. Wnioskodawca sądzi, że teraźniejsza Izba poselska jest głównym powodem wszystkich nieszczęść, spadających na Włochy, i dlatego żąda zupełnego przeistoczenia tej instytucji. Streszczamy jego projekt: „Wszyscy obywatele, umiejący pisać i czytać, są wyborcami; 100.000 obywateli wybiera jednego posła; wybory odbywają się według prowincyj, a nie według okręgów wyborczych; każdy deputowany otrzyma dziennie 20 franków; nareszcie bezwarunkowo wyklucza się z Izby wszystkich urzędników." Przy popieraniu swego wniosku, Ricciardi rzucał pioruny na Izbę. Według jego przekonania, zatwierdzała ona złe ustawy i tworzyła złe gabinety. Dziś znajduje się w niej wielu ludzi o ciemnym charakterze, którzy do spraw prywatnych nadużywają swego stanowiska.

Deputacja Medjolanu wręczyła papieżowi adres, w którym mu dziękuje za mianowanie kardynałem monsignora Borromeusza.

Turyńskie dzienniki donoszą, że między tamtejszymi robotnikami wzburzenie całkiem ustało.

Genueński dziennik *il Dovere* pisze pod dniem 30. marca: „Jenerał Garibaldi nie chcąc być dłużej więźniem na Kaprerze (do dnia dzisiejszego strzeże wyspy oddział żołnierzy), zamierza opuścić miejsce dotychczasowego pobytu i przesiedlić się na Sycylię." — Prawdopodobnie rząd nie zgodzi się z tym projektem, gdyż obecność jenerała na wyspie, znanej z separatystycznego kierunku, mogłoby dla jedności włoskiej zrodzić niejednę trudność.

Poseł pruski Usedom zapowiedział urzędownie przybycie następcy tronu pruskiego na ślub księcia Humberta.

Jenerał Clam-Gallas opuścił Neapol, udając się do Rzymu — a amerykański admirał Farragut wyjechał już z wiecznego miasta, obrawszy sobie Mesynę za najbliższy cel podróży.

Rzym. Do *Gazety Kolońskiej* piszą z wiecznego miasta: „Temi dniami papież ułaskawił około 50ciu przestępców politycznych. Są to ludzie, którzy dnia 22. października wpadli jako

podejrzani o udział w powstaniu w ręce władz kościelnych. Lecz zato schwytani z bronią w ręku, będą jeszcze długo jęczeli w ciemnościach więziennych. Między nimi znajduje się wielu niedorosłych chłopców, jak n. p. szesnastoletni Carlandi, syn zamożnych rodziców. Jego ciotka, która jest zakonnicą, prosiła papieża o ułaskawienie swego kuzyna, ale starania te nie odniosły żadnego skutku."

L'Osservatore Romano wspominając o ostatnich uchwałach austrjackiej Rady państwa, wynurza głębokie przekonanie, że cesarz Franciszek Józef zgodzi się raczej na zamach stanu, aniżeli na sankcjonowanie ustawy szkolnej i małżeńskiej. Uwagi te są uwagami nie redakcji, ale sekretarza stanu. Ten sam dziennik ogłasza następujący *comunique:*

„Korespondencja rzymska w (florenckiej) *Nazione*, usiłuje postawić w wątpliwość prawdę doniesienia *Giornale di Roma*. Nota mówiła o tajemnych emisarjuszach, często przybywających do Rzymu, aby zamięszanie w mieście wzniecić i żołnierzy papiezkich do odstępstwa skłonić.

„Aby dowieść, że owi tajemni emisarjusze są tylko „wynalazkami rządu rzymskiego" stawia owa korespondencja twierdzenie, że policja, gdyby emisarjusze rzeczywiście istnieli, skuteczniej przystąpiłaby do dzieła, to jest, mniejby mówiła a wprost aresztowała. Policja czyniła to jednak i czyni jeszcze. Moglibyśmy udzielić sporego spisu świeżo aresztowanych osób, o których z pewnością twierdzić można, że przybyły do Rzymu w zamiarze, aby się zaciągnąć do naszej armii dla skuszenia żołnierzy do dezercji.

„Ograniczymy się na wykazaniu ostatniego aresztowania, jakie przedsięwzięto niedawno względem trzech Piemontczyków. Dwaj z nich byli niegdyś garibaldowskimi oficerami, którzy, gdy ich wzięto w kluby, wnet ohydne swe plany zdradzili. Dziś (dnia 30. marca) otrzymujemy z jednego z najznakomitszych miast włoskich całkiem wiarogodnę doniesienie, że z rozmaitych punktów tajemni emisarjusze w celach politycznych do Rzymu przybywają. Nasz rząd ma się na ostrożności i zdemaskuje ich i według zasługi skarcić zdoła.

„Jeżeli tymczasem wspomniony korespondent nie ma lepszych argumentów, aby rząd nasz jako wizjonarjusza oplamić, upoważnieni jesteśmy do podejrzenia, że niedaleko stoi od owych niegodnych i haniebnych machinacyj."

Wschód. W chwili, kiedy cały świat uważa Bółgarów za najszczerszych przyjaciół Moskwy, nie bez znaczenia jest pewien dokument, który udowadnia, że jeszcze w roku 1861 Bółgarzy byli najzaciętszymi nieprzyjaciółmi moskiewskich planów na Wschodzie. Wspomniony dokument jest to adres ludności bółgarskiej z dnia 1. (13.) marca r. 1861., wystosowany do księcia Adama Czartoryskiego. Po raz pierwszy ogłasza go *Courrier d'Orient*. We wstępie Bółgarzy wynurzają nadzieję, że Opatrzność da im kiedyś lepszą sposobność do wynurzenia swej wdzięczności Polsce i księciu za przyjacielskie rady, które im pomagają do podniesienia z upadku swej wiary i narodowości. Dalej mówi adres: „Spodziewamy się, że nietylko reszta Bółgarów pójdzie za nami, lecz że z Bółgarami połączą się i inne ludy słowiańskie, które chcą być łupem owego potwornego mocarstwa, co podszyte pod nazwisko i mowę słowiańską, nosi się z zamysłami, zgubnemi dla całej rodziny słowiańskiej. Już oddawna dąży ono do zniszczenia i połknięcia wszystkich słowiańskich szczepów. Po haniebnych czynach, dokonanych na rzeczypospolitej Polskiej, zwraca się jej nienasycona paszcza ku Słowianom tureckim. Wszędzie, gdzie jej siła nie wystarcza do przeprowadzenia skrytych zamysłów, odzywa się ona do takzwanych braci jednej rasy, chcąc ich niby to bronić przeciw Niemcom, których nazywa najniebezpieczniejszymi naszymi nieprzyjaciółmi. Bółgarja musi zerwać z Moskwą, musi jej odjąć wszelką sposobność mięszania się w wewnętrzne sprawy bółgarskie, bo inaczej nie stanie nigdy na drodze postępu".

W dalszym ciągu adresu Bółgarzy proszą księcia, aby wstawił się za nimi do cesarza Francuzów i rządu angielskiego.

Rumuński minister spraw zewnętrznych rozesłał do swych zagranicznych posłów okólnik, którego treść jest następująca: Rząd rumuński protestuje przeciw podsuwanym mu zamysłom wspierania wniesionej ustawy żydowskiej; izraelici rumuńscy dlatego są tak źle osądzani, że w całym kraju zająwszy odrębne stanowisko, wyzyskują ludność miejscową. Mimo to rząd nie myśli ich prześladować, owszem zamiarem jego było dać równą wolność wszystkim obywatelom bez względu na ich wyznanie. Okólnik kończy się oświadczeniem, że Rumunia nie wchodzi w przymierze z Moskwą, gdyż wewnętrzny rozwój kraju jest dla niej najlepszym sprzymierzeńcem.

Ameryka. Nadeszłe parowcem wiadomości z Nowego Jorku sięgają po dzień 24. marca. Johnson odpowiedział na czynione mu zarzuty, że usunięcie Stantona nie było naruszeniem *Tenure of Office-Bil*, i wypierał się, aby z jenerałem Thomasem miał był konspirować względem przywłaszczenia sobie atrybucyj ministra wojny, tudzież aby wątpił o ustawodawczej władzy senatu. Przy końcu prezydent twierdził, że sfałszowano jego mowy, wygłoszone w różnych okolicznościach, które senat bierze za dowody, świadczące przeciw niemu. — Telegram zaatlantycki donosi znów pod dniem 4. bm., że oskarzenie już się skończyło, poczem trybunał odroczył się aż do czwartku.

Donosiliśmy w swoim czasie o sprzysiężeniu na życie Juareza. Oto bliższe szczegóły: Były oficer cesarskiej armii, Adalid, pozyskał sobie naczelnika 7go pułku piechoty, stojącego załogą w Meksyku, nazwiskiem Esteves. Ten ostatni porozumiał się z kilkoma robotnikami pochodzenia hiszpańskiego i z jednym Francuzem, niejakim Duflan. Plan ich był następujący: Z kilkudziesięcioma żołnierzami 7go pułku miał Adalid zamordować Juareza w teatrze, a ministrów w ich mieszkaniach. Z listów, znalezionych przy Duflanie, dowiedziały się władze, że do spisku należało także kilka arystokratycznych osób. Po dokonanem zabójstwie miał być Meksyk odarty z kapitałów. W dniu, kiedy chciano zamach do skutku doprowadzić, żołnierze 7go pułku zdradzili sprzysiężonych, których władze niezwłocznie uwięziły. Z przejętych papierów dowiedziano się, że Marquez i Santa-Anna rozporządzają znacznemi pieniężnemi zasobami, które im nadsyła stronnictwo klerykalne z Meksyku i wyspy Kuby".

K r o n i k a.

— **Memorandum przeciw sprzedaży galicyjskich dóbr krajowych** Wydział krajowy uchwalił podać do ministerstwa. Memorandum to zawiera 25 arkuszów litografowanych. Ważniejsze ustępy z tego memorandum podamy w *Gazecie Narodowej*.

— **Rada miasta Lwowa** na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła wygotować do Rady państwa motywowany protest przeciwko projektowi nałożenia podatku majątkowego. Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

— **Ostatni odczyt p. Szmitta** z dziejów Polski odbył się wczoraj przy współudziale liczniejszej niż zwykle publiczności. Treścią jego było wytłumaczenie polityki Napoleona wobec Polski. Wykład ten obejmywał okres czasu od 1808 (od zjazdu erfurckiego) do 1815 (do końca kongresu wiedeńskiego). Każdy rok, a nawet można powiedzieć, że niemal każdy miesiąc tych lat kilka zawiera w sobie wiele zdarzeń, które w innych epokach niezawodnie byłyby zaliczone do wypadków pierwszorzędnej wagi. Prelegent z zwykłą wszechstronnością i ścisłością przedstawił słuchaczom swoim obraz położenia Polski wobec tych krwawych wysileń ludów z jednej strony, a bezsumiennych frymarek ówczesnej dyplomacji. Niemile jednak dotknęło to, że szanowny prelegent z tak widoczną predylekcją mówił o tem, co kongres wiedeński w skutek zabiegów moskiewskiego cara uchwalił dla Polski. Nasze prawa dziejowe nie opierają się na tem, co podpisało grono dyplomatów, powodujących się nie naturalnem prawem narodów, ale chwilowym interesem, a poniekąd nawet osobistem zachceniem swoich mocodawców, chociażby nawet podpisali oni ten dokument w imieniu ośmiu mocarstw, jak to miało miejsce na protokole kongresu wiedeńskiego. Traktaty z roku 1815 nie mają dla nas żadnego znaczenia.

Po zakończeniu odczytu wystąpił p. Kornel Ujejski, aby w imieniu słuchaczy podziękować prelegentowi za tę naukę, jaką z jego wykładów każdy mógł odnieść. W przemowie swojej starał się pan Ujejski dać wyraz temu uznaniu powszechnemu, jakie się słusznie należy od narodu naszego panu Szmittowi, za jego sumienną i wytrwałą pracę nad zbadaniem dziejów rozbioru Polski.

Mowca rzucił potem kilka poglądów politycznych na obecne nasze stosunki. „Myli się ten, kto mówi, że na Polsce popełniono morderstwo — powiedział autor Jeremiego; popełniono tylko gwałt, bo zabić narodu nie może nikt — nawet Bóg!... Tak, Bóg. Bo on, wszechmocny, może nas strącić potęgą swej woli w przepaść, ale jako najwyższy ideał mądrości, nie może on niszczyć swego dzieła — naród może być zniweczony tylko własną nikczemnością. Jeżeli upadliśmy — to upadliśmy własnem niedołęztwem". Skreśliwszy potem obraz Polski w epoce rozbiorów, zakończył swą mowę płomienistemi wyrazami ufności we własne nasze siły, w których jedynie należy szukać nam zbawienia.

W końcu wręczył pan Ujejski prelegentowi od słuchaczy na pamiątkę tych odczytów pierścień ze słowami: „Jako symbol zrękowin twoich szanowny historyku nasz z narodem, któremu poświęciłeś pracę całego życia".

— **Amator psów wściekłych**. Ulubiony piesek pewnego kapelana wojskowego, mieszkającego przy ulicy Łyczakowskiej, wściekł się. Pan jego, niechcąc rozłączyć się z towarzyszem swoich nudów, czy zatrudnień może, nie oddał go oprawcy, tylko trzymał w swojem pomieszkaniu niby pod zamknięciem. Tymczasem udało się pieskowi wyrwać z zamknięcia, i pokąsać na ulicy, o ile dotychczas wiadomo, czworo dzieci. Dwoje z tych pokąsanych dzieci znajduje się już w szpitalu, a dwoje poszło do domu, tak że nawet niewiadomo, co to za dzieci. Niech więc rodzice studentów ze szkoły, o ile się zdaje, św. Antoniego, dobrze się rozpytają, czy któremu nie zdarzyło się być pokąsanym w tych dniach od jakiego psa.

(†††) **Bochnia** d. 6. kwietnia. (*Cywilny pogrzeb z potrzeby*). Przyjaciele konkordatu jeżeli występują obecnie żarliwie przeciwko przyjętej w Radzie państwa ustawie o cywilnem małżeństwie z potrzeby, mogą przynajmniej na to się powołać, iż dotąd, mianowicie w naszym kraju, nie dała się czuć potrzeba podobnej instytucji, i prawdopodobnie po wprowadzeniu jej w życie u nas w bardzo rzadkich wypadkach zastosowaną będzie, co jednak tej ustawie wcale nic nie uchybia, tak, jak nie uchybia nic dobremu gospodarzowi, jeżeli domową apteczkę zaopatruje w lękarstwo na chorobę, rzadko się zdarzającą.

Wypadek jednak, jaki tu u nas w Bochni w tych dniach zaszedł, wskazuje potrzebę innej ustawy, niezgadzającej się z konkordatem, mianowicie ustawy o cywilnym pogrzebie z potrzeby.

Rzecz tak się miała:

Dnia 2. bm. umarł tu p. Zögler, c. k. pensjonowany poborca podatków, otrzymawszy sakrament ostatniego pomazania. Nazajutrz rozeszła się w mieście pogłoska, iż proboszcz odmawia zmarłemu ostatniej posługi duchownej, t. j. grobu na cmentarzu, asystenji duchownego przy pochowaniu zwłok, pokropienia tychże i dzwonienia. Zebrani w ten dzień na posiedzeniu członkowie zwierzchności dowiedzieli się ze zdziwieniem z ust naczelnika miasta o prawdziwości tej pogłoski. Wdowa bowiem po zmarłym żaliła się przed nim, że proboszcz, pomimo gotowości jej do złożenia taks, odmawia pogrzebu chrześciańskiego zmarłemu jej mężowi, a to z tej przyczyny, że się przed śmiercią nie wyspowiadał, i upraszała naczelnika, aby tej zagrożonej i niezasłużonej zniewadze pozostałej familii zmarłego, zapobiegł.

W skutek tego oznajmienia p. burmistrza, zwierzchność miejska postanowiła kazać grób dla zmarłego wykopać w miejscu, przypadającem z porządku, wdowie zaś dano do zrozumienia, aby co do dzwonienia i asystencji duchownego czyniła jeszcze starania u samego proboszcza lub przełożonej władzy duchownej. Wszelkie jednak i najusilniejsze starania familii zmarłego, jego przyjaciół i osób, najwyższe stanowisko w mieście zajmujących, rozbiły się o opór proboszcza. Telegrafowano w końcu do ks. biskupa Alojzego, przedstawiając mu cały stan rzeczy; otrzymano jednak odpowiedź, iż proboszcz ma swoje przepisy, do których się stosować winien.

Gdy o tem wszystkiem publiczność dowiedziała się na kilka godzin przed pogrzebem, zaszła z powodu wzburzenia umysłów obawa zamieszek w czasie pogrzebu, narażających pokój publiczny, duchowieństwo, a co najgorsza, podkopujących cześć religii.

Aby temu zapobiedz, zebrała się zwierzchność miejska na nadzwyczajne posiedzenie, i uchwaliła jednomyślnie zawezwać na piśmie urząd parafialny, aby z przyczyn powyżej przytoczonych ostatniej przysługi zmarłemu nie odmówił, gdyż w przeciwnym razie wprawdzie duchownego do asystencji nie zmusi, jednakże dzwonić w czasie pogrzebu poleci. Uwiadomiono zarazem urząd parafialny, iż względem wykopania grobu w miejscu przyzwoitem zarządzono co należy. W odpowiedzi jednak na to wezwanie zwierzchności, kazał proboszcz serce od dzwonu pogrzebowego a liny od innych dzwonów odjąć i dzwonnice, opodal od kościoła stojącą, zamknąć.

Ponieważ ludności przedewszystkiem o dzwonienie chodziło i obawa była, aby w dzwonnicy gorszące wypadki nie zaszły, zwierzchność miejska kazała ją policją obsadzić, dzwony do porządku przyprowadzić i podczas pochodu pogrzebowego dzwonić, co też wykonanem zostało, a pogrzeb odbył się w największym porządku z udziałem tak licznym mieszkańców, iż podobnego od dawna już nie widziano, jednakże — bez asystencji duchownej.

Nader smutny ten wypadek wciska mi pod pióro kilka uwag.

Niechcę wprawdzie, jako nieduchowny, wdawać się w ocenienie postępku proboszcza pod względem zasad św. religii katolickiej, lecz sądzę, iż to każdemu jest wiadomo, jako sakrament ostatniego pomazania według ustanowienia Chrystusa Pana (list św. Jakóba 5,14—15), nauki św. Tomasza z Akwinu, ojców kościoła, koncylium florenckiego z roku 1439 i następnego trydenckiego, jest sakramentem, odpuszczającym grzechy bez względu na pobożne usposobienie i własną umierającego czynność (*opus operuns*). Skoro zatem ś. p. Zögler otrzymał ten sakrament, skoro Najwyższy pojednał go wobec nas ze sobą za pomocą tej św. instytucji, niemiał i ks. proboszcz powodu ścigania go za grobem i wywierania represji na jego zwłokach, a jeżeli może miał do niego osobistą urazę, to jako kapłan Tego, który nas nauczył modlić się: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", winien był raczej tę modlitwę odmówić nad jego prochami.

Lecz jakże daleki był ks. proboszcz od tego chrześciańskiego postępku! Nie zadowolnił on się odmową zmarłemu ostatniej posługi, zemsta jego sięga nawet niewinnych. Bo oto bractwu policjantów i stróżów miejskich, które od ołtarza swego użyczyło na pogrzeb światła, krzyża i chorągwi, narządów tych świętych nie przyjął więcej do kościoła i rzucić je kazał pod dzwonnicę, gdzie przez całą noc, dopokąd nazajutrz w gmachu urzędu miejskiego zachowane nie zostały, przebyły na zgorszenie wiernych. To postępowanie miłości chrześciańskiej i powołania kapłańskiego idzie tak daleko, że pomienionemu bractwu wzbronił ks. proboszcz nadal zaopatrywania owego ołtarza w światło, i dlatego lichtarze nawet z niego pozestawiać kazał.

Opowiedziawszy fakt zaszły, nie chcę przewidywać następstw jego. To tylko dodam, że jeżeli duchowni przez podobne praktyki nauki Chrystusa Pana, opartej na nieograniczonej miłości Boga i bliźniego, podkopują sami swoje stanowisko, to mniejsza o to; o ile one jednak uchybiają samej religii i czci obrządku katolickiego — stanowczo przeciwko nim wystąpić musimy i prawo mamy.

— **Dziennik Lwowski** zamierzającą podział Galicji uchwałę krakowskiej Rady miejskiej tak pojmuje, że Krakowowi chodzi jedynie o wyswobodzenie się z pod nielubianego przezeń namiestnika, a *Gazeta Narodowa* dlatego tylko pisze przeciw Targowicy krakowskiej, iż jej redaktora (gdy jako dyrektor *Sokoła* przedsiębrał wycieczkę z Towarzystwem do Krakowa) nie przyjmowano tam dość uroczyście! I to się nazywa demokratyczny, zasadniczy pogląd na sprawy narodowe — pogląd, płynący z głupoty, a popierany złością.

— **W sprawie ponownego podziału Galicji** na dwie połowy, tak gorąco forytowanej przez Targowiczan krakowskich i przez fejletonistów i kronikarzy *Czasu*, za którymi w odwodzie stoi jeszcze i *Dziennik Lwowski*, zabrał teraz głos także i moskiewski dziennik, *Słowo*. Czytamy w nr. 25. tego pisma:

„Sprawa administracyjnego podziału Galicji podnosi się dziś znowu, i to ze strony, która dawniej najmocniej sprzeciwiała się temu podziałowi, t. j. ze strony polskiej. Temi dniami bowiem pojawiła się w nadwiślańskiej Polsce (t. j. w Warszawie, ale bez wymienienia miejsca druku, nakładem i staraniem rządu moskiewskiego; *p. r. G. N.*) polityczna broszura p. t. *Suum cuique*, napisana przez Krakowianina, (!) w której autor stara się w sposób jak najoczywistszy dowieść wielkich korzyści i koniecznej potrzeby takiego podziału Galicji na dwie części: na polską, ze stolicą w Krakowie, i na ruską, ze stolicą we Lwowie. Autor powstaje mocno przeciw centralistycznej tendencji ultrapolskiej partji we Lwowie, o której powiada, że zaślepienie jej przeciw Rusinom jest bez granic, i że jej przyszłość stanowczo jest zakwestjowaną z powodu istnienia narodu ruskiego we wschodniej Galicji; ponieważ ten naród, skoroby zjawił się w Wiedniu nowy jaki Stadjon, mógłby, zebrawszy na nowo swoje siły, partję tę zupełnie zniszczyć, a zatem i Polskę lwowską na zawsze wymazać z księgi dziejów. Autor obstaje więc usilnie za tem, ażeby Polskę w Galicji skoncentrować koło Krakowa, gdzie Polska ma dotychczas naturalne podstawy, a wraz z niemi prawo historyczne. Sie w połnie sprawiedliwo i błagorazumno" dodaje *Słowo*.

Jeżeli pp. Weigel, Mieroszowski, Zieleniewski *et consortes* nie czytali owej broszury, to już z tego krótkiego streszczenia powinni poznać, że należy im uchylić czoła przed autorem, który pisząc widocznie z nakazu tak chytrego rządu, jak moskiewski, potrafił jednak być szczerszym od nich w swojem rozumowaniu.

— **Wiadomości literackie**. Właściciel księgarni, p. Richter nadesłał nam w sprawie wydawnictwa dzieł p. Wic. Pola następujące publiczne oświadczenie:

„Ponieważ rozgłosił ktoś nieświadomy sprawy, jakobym od Wgo Wincentego Pola nabył już prawo nakładu wszystkich pism Jego dla zamierzonego przezemnie wydawnictwa „Biblioteki narodowej," i ponieważ mylna ta wiadomość mogłaby niepotrzebnie narazić szanownego autora na jakie nieprzyjemności: przeto uważam za obowiązek z mej strony, oświadczyć publicznie, że wieść ta rozpuszczoną została bez mojej wiedzy i woli, i że w istocie niema ona żadnej zgoła podstawy. Wprawdzie zawiązałem przed kilkoma miesiącami z szanownym autorem korespondencję w tym względzie, ale do układów nie przyszło wcale, a zatem nie może być także mowy o nabyciu przezemnie prawa nakładu pism Wgo Wincentego Pola. Lwów, 6. kwietnia 1868.

F. H. Richter, księgarz lwowski."

— Wyszedł nr. 23. **Nowin** i zawiera: Po morzu Śródziemnem (c. d.) — Poezje. — Pan Marek (c. d.) — To i owo. — Korespondencja z Paryża (dok.) — Rozmaitości. (Mody). W dodatku: kolorowana rycina mód.

Lwów dnia 8. kwietnia. **Z giełdy**. *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 203.50, żąd. 204.50; kolei lwow. czern. po 200 zł. w. a. w srebr.: płacą 178.25, żąd. 179.25; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żądają 72.50 złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m.k. bez kup. płacą 75.30, żąd. 75.80; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 71.75, żąd. 72.25, banku hipot. galic. bez kup. płac. 82.75, żąd. 83 zł. 25 cnt. Obligi indemniz. galic. płacą 64.50, żąd. 64.90; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji płac. .—, żądają —.—; II. emisji pł. 86.75, żąd. 87.50; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowiec. I. emisji płac. 75.75, żąd. 76.50; pierwszeń. kol. galic. lwow. czer. II. emisji pł. 81.—, żąd. 82.—. Dukat cesarski płacą 5.52, żąd. 5.56; napoleond'or pł. 9.24, żądają 9.29; rubel srebrny moskiewski płacą 1.76, żądają 1.79; rubel papierowy mosk. płacą $1.57\frac{3}{4}$, żąd. $1.58\frac{3}{4}$; pruskie bilety kasowe płac. 1.70, żąd. 1.71; półimperjał moskiewski pł. 9.45, żąd. 9.54; srebro pł. 113.50, żąd. 114.50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę na podane powyżej korespondencje z Krakowa, osobliwie na trzecią, w w której podane są mowy pp. Koczyńskiego, Szlachtowskiego, Rydzowskiego i Harajewicza.

Właściciel dóbr, Eustachy Drużbacki, otrzymał od papieża krzyż kawalerski orderu świętego Grzegorza.

Debatte donosi, że kwestja nowego spisu ludności była w tych dniach przedmiotem obrad ministerjalnych. Tyle okazało się trudności przy ułożeniu projektu do ustawy o spisie ludności, że uchwalono tego roku nie przedkładać jej do konstytucyjnego załatwienia Radzie państwa.

W obu Izbach peszteńskiego sejmu publikowano sankcjonowane ustawy o zaciąganiu w księgi hipoteczne kolei żelaznych i kanałów, jako też ustawę o zwrocie akcyzy przy wywozie spirytusu i cukru. W węgierskiej Izbie poselskiej wniesiono także petycję siedmiogrodzkich Sasów z zażaleniem przeciwko zniesieniu urzędu komesów.

Minister finansów zapowiedział przedłożenie po świętach wniosków finansowych.

Rząd węgierski wytoczył Astaloszowi, który spowodował zaburzenia przy wyborach sejmowych w Keczkemet, proces o zdradę stanu.

Sejm węgierski zbierze się dnia 16. bm.

Skrajna lewica sejmu peszteńskiego chce wysłać emisarjusza do Turynu, dla skłonienia Koszuta do powrotu do kraju.

Hesko-darmsztadzkie ministerstwo wojny zażądało od sejmu na nadzwyczajne potrzeby wojskowe w latach 1868 i 1869 kwoty 2,077.000 złr.

W Karlsruhe zaprzeczają wiadomości, podanej w jednym z dzienników berlińskich, że dywizja badeńska ma łącznie z kontyngensem darmsztadzkim tworzyć trzynasty korpus armii związkowej.

Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza doniesieniu *Memorial diplomatique*, jakoby br. Beust w sprawie północno-szlezwickiej wystosował był depeszę do Berlina. *Kreuzztg.* donosi, że parlament cłowy zbierze się dopiero dnia 27. bm.

Sejm saski uchwalił dnia 7. b. m. wniosek rządowy o zniesienie kary śmierci.

Baron Budberg otrzymał rozkaz podziękować w imieniu cara Napoleonowi III za gościnne podejmowanie w Nicei moskiewskiego następcy tronu.

Neue fr. Presse otrzymuje z Czerniowiec następujący prywatny telegram: „Z Mołdawii nadchodzą smutne wiadomości o prześladowaniu żydów. W okolicy Bakau 500 rodzin żydowskich, między któremi znajduje się wielu poddanych austrjackich, wypędzono z domów. Nieszczęśliwi ci błąkają się bez dachu i chleba."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 8. kwietnia (w nocy.) Ukończył się już proces, wytoczony Hanowerczykom o zdradę stanu. Każdy z siedmiu Hanowerczyków został skazany na dziesiecioletnie więzienie w domu poprawy.

Paryż d. 8. kwietnia. *Etendard* z dnia dzisiejszego donosi, że rokowania między Danią a Prusami toczą się dalej bez mięszania się innych mocarstw. *Etendard* mówi, że jakiekolwiek będzie rozwiązanie, sprawa ta nie mieści w sobie żadnych żywiołów, mogących zaniepokoić ogólną opinię. — *La France* donosi, że książę Napoleon powróciwszy z Włoch uda się do Stuttgardu, Mnichowa, Wiednia i Konstantynopola.

WINA SZAMPAŃSKIE.
MOET & CHANDON
EUGEN CLIQUOT.
MUMM & COMP.
OSCAR DE MONTAIGNE.
w całych i pół-butelkach.

WINA REŃSKIE.
GEISENHEIMER KOSAKENBERG.
JOHANISBERGER.
RÜDESHEIMER.
VALLRATSER.
MARCOBRUNNER.
HOCHEIMER AUSLÖSE.

WINA FRANCUZKIE
czerwone i białe od 2 złr. 50 ct. flaszka.
MADEYRA.
MALAGA.
SHERRY.
PORT O PORT.

WINA WĘGIERSKIE
od 50 ct. do 2 złr. butelka.

CZERWONE BUDAI, NALEWANE
u F. A. Jalicsa w Peszcie.
AUSTRJACKIE
białe i czerwone od 50 ct. do 1 złr. 30 ct.
ROZOLISY I LIKIERY
z fabryki Kaz. hrab. Drohojowskiego.
LIKIERY FRANCUZKIE
p. Luis Freres w Bordeaux, i **amsterdamskie** od **Vynand** Foeking.

Wszelkie towary kolonialne
poleca

F. W. KRÓLIKOWSKI

1504 pod l. 804½. 4—4

W ogrodzie w **Chłopczycach** koło **Rudek**, można dostać za bardzo umiarkowaną cenę drzew owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, porzeczek, malin, agrestu, truskawek, w szczególności zaś kwiatów różnego rodzaju a to najnowszych i najmodniejszych do przyozdobienia ogrodów, szklarń i pokojów. mianowicie: fuksyj, pelargonij angielskich i odierowskich, najnowszych skarletów pustych. jak niemniej nowych pełnych, które podziwiane na ostatniej wystawie w Paryżu w roku 1867 wszystkich amatorów na siebie zwróciły i nagrodzone zostały; petunij pustych i pełnych, róż, werben, rozsadków kwiatów letnich i jarzyn itp. co tylko w zakres ogrodnictwa wchodzi. Na żądanie frankowane posyła się cennik roślin franko. Listy i pieniądze adresować należy do Zarządu ogrodniczego w Chłopczycach, ostatnia poczta Rudki. 1689 3—4

Adamkiewicz, ogrodnik.

Na dniu 16. kwietnia br.

początek ciągnienia 1szej klasy najnowszej miejskiej loterji hamburgskiej,
gwarantowanej i kontrolowanej przez rząd.

Główna wygrana:

225.000 mark,

tudzież **125.000. 100.000, 50.000, 30.000 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000. 6.000. 5.000, 4.000, 3.000,** 79 po **2.000,** 106 po **1.000**, jako też wiele większych i mniejszych wygrań, pokrywających wkładki.

1 cały los oryginalny (nie promesa) kosztuje 4 złr., półlosu oryginalnego 2 złr., ćwierćlosu oryg. 1 złr.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie plan ciągnienia. 1631 9—9

Wiadomo powszechnie, że przez czas wieloletniego istnienia naszego, wygrywano u nas każdego ciągnienia największe główne wygrane i wypłacano dotyczącym interesantom. (Wygrane wypłacają się talarami pruskiemi). Zamiejscowe zlecenia z gotówką załatwiają się ściśle, urzędowe zaś listy ciągnień i wygranych rozsyła się zaraz po ciągnieniu. Uprasza się udawać wprost do

Adolph Lilienfeld & Co.

Bank- u. Wechselgeschäft, Graskeller, 7, Hamburg.

Rurki przeciw Astmie

aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy, przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych **WW.** panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 1604 65—?

Amerykańskie

pigułki LESINGTONA

importowane przez dom
drogueryj **Aug. Herm. Boldt**
w Genewie (Szwajcarja).

Każde **prawdziwe** pudełko opatrzone jest **owalną** stampilą powyższej firmy.

Pigułki te leczą

wszelkie

zakażenia krwi.

hemoroidy, duszność, cierpienia wątrobiane, żółciowe i żołądkowe wszelkiego rodzaju (nawet bardzo zastarzałe),

pozostałości

po chorobach utajonych itp.

Pudełeczko prawdziwych pigułek kosztuje 3 franki (czyli 1½ złr. w. a.)

Glowny skład dla **Wiednia** u pana **Karola Spitzmüllera**, *apteka* „zum rothen *Krebs*" am Hohen Markt.

tudzież

we **Lwowie** w apt. **ZYGM. RUKERA** pod Srebrn. orlem.
w **Krakowie** „ **W. Redyka.**
w **Peszcie** „ *T. Formagyi* p. P. Marja.
w **Preszburgu** „ *J. Vavrecska* p. św. Stef.
w **Bernie** (Szlązk) *Franciszka Edera,*
w **Temeszwarze** *J. E. Pechera,*
w **Agram (Zagrzebiu)** w aptece i drog. *Zygm. Mitlbacha,*
w **Gracu** w apt. *V. Grablowitza* „z. Mohren."
w **Dreznie, Bozen, Constanz, Solothurn, Lausanne.** 1667 3—8

L. 48.

Ogłoszenie konkursu.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Gródku, z płacą roczną 700 złr. na rok bieżący i prawem podwyższenia tejże na następujące lata na 800 złr., rozpisuje się konkurs do 10. maja 1868.

Ubiegający się o tę posadę, powinien się wykazać, jakie szkoły ukończył, z poprzedniego zatrudnienia, nienagannem życiem, biegłością w przepisach administracyjnych i policyjnych, być obznajomionym z manipulacją kancelaryjną, posiadać język polski, ruski i niemiecki, i że nie przekroczył lat 50 wieku.

Podanie należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Gródku. 1686 3—3

Od Wydziału Rady powiatowej.
Gródek dnia 31. marca 1868.

PASTILLES ET POUDRE DU Dr BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* **zapobiegły w przeciągu** *dni kilku* **najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.**

SKŁAD
1602 we Lwowie —?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Zniżenie cen

patentowanych

Union - Rewolwerów

(do nabijania odtylcowego i odskakujące).

Jesteśmy w miłem położeniu, dozwalającem nam zniżyć **znacznie ceny** naszych powszechnie wziętych i ulubionych rewolwerów, o których pochlebne orzeczenia posiadamy od najpierwszych **znakomitości wojskowych** i osób prywatnych fachowych. Zniżenie cen nastąpiło w skutek licznej sprzedaży i **ważnych ulepszeń w fabrykacji.**

Sprzedajemy podług gatunku:

10calowe **wielkie rewolwery wojskowe** 6strzałowe, po złr. 20, 22, 25, 28, (nowego kalibru wojskowego)

8calowe **rewolwery podróżne**, 10 millm. 7strzałowe po złr. 19, 21, 23, 25.

8calowe **rewolwery podróżne** 10 millm. 6strzałowe po złr. 18, 20, 22, 24.

7calowe **rewolwery kieszonkowe** 7 millm. 7strzałowe po złr. 17, 19. 21, 23t.

100 patronów wojskowych, 4 złr. 50 cnt. 100 10/millm. złr. 4., 100 patronów 7/milim. złr $3\frac{1}{2}$. Kieszeń skórzana po złr. 2.50 i złr. 2, walce osobne złr. 5 i 3.

NB. Przyjmujemy napowrót każdy rewolwer, sprężyną naciągający się, jeżeliby jakie niedokładności się znalazły; nowe nasze patrony własnego wyrobu z doskonałemi zapałkami nigdy nie zawodzą. Zlecenia za pobraniem przez pocztę wykonują się ściśle; odbiorcy sztuk kilkunastu otrzymują rabat. 1629 10—12

Rewolwery nasze zalecamy także szczególniej na podarunki.

Eigner et Cie.
K. k. priv. Revolver-Fabriks-Niederlage Wien, Wallfischgasse Nr. 6.

Nieprześcignione co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI

bielizny płóciennej BRACI BECK

w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule mężkie, roboty ręcznej, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po 2 złr., 2 złr. 25 ct., 2.50, 3.25, do 3.50.

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6 do 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 1.80, 2, 2.25, 2.50, 2.75 do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.50, 2.75 do złr. 3.

Kalesony mężkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju, po złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50 do złr. 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane, po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów paryzkich po złr. 2.25, 2.50, 2.75, 3, 3.50, 4, do złr. 4.50.

Majtki damskie, gładkie po złr. 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

Surduciki damskie z najcieńszego perkalu, gładkie po złr. 4, 4.50, 5 do złr. 5.50.

Surduciki damskie z guwrowanemi wyłogami po złr. 6, 6.50, do złr. 7

Surduciki haftowane po złr. 7, 7.50, 8, 8.50 do złr. 9.

Cienkie rumburgskie weby 60 łokci po złr. 20, 23, 25, do złr. 28.

Belgijskie weby batystowe 60 łokci po złr. 22, 25, 30, 35, 38, do złr. 40.

Konstancejskie weby 40łokciowe szt. po złr. 12.50, 13.50, 14.50, do złr. 16.

Szlązkie płótno domowe cztuka 30łok. po złr. 6.50, 7.50, 8.50, 9, 9.50 do złr. 10.

Najcieńsze chustki do nosa lniane ½ tuzina po złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

Francuzkie chustki batystowe do nosa ½ tuzina po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50 do złr. 5. 1651 4—?

ZAMÓWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nieprzylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrót. O podanie objętości szyi uprasza się.

L. 50.

Wydział Rady powiatowej Drohobyckiej podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek uchwały tutejszej Rady powiatowej następujące posady ustanowione zostały:

1. Posada sekretarza z roczną płacą 800 złr. w. a.
2. Posada jednego dyurnisty z promocją na kanceliste i z dyurnum 1 złr. w. a. dziennie, i
3. Woźnego z roczną płacą po 200 złr. w. a., jednorazowem umundurowaniem i z pomieszkaniem wolnem w lokalu tutejszego urzędu.

Do umieszczenia w służbie powiatowej wymaga się:

a) wieku życia najmniej 24 a najwięcej 40 lat.

b) wykazania uzdolnienia i znajomości języków polskiego i ruskiego, i oprócz tego na posadę sekretarza ukończenia studjów prawniczych;

c) załączenia oświadczenia, iż kandydat warunkom i ustanowieniom instrukcji służbowej przez Radę powiatową wydanej się poddaje.

Jak na teraz, zostaną posady te prowizorycznie obsadzone i dopiero po upływie jednego roku próby nastąpi stabilizacja tych posad, lecz bez emerytury.

Ubiegający się o uzyskanie tych posad winni swoje prośby, a to w służbie publicznej zostający na ręce swoich przełożonych, inni zaś bezpośrednio do tutejszego Wydziału powiatowego do dnia 25. kwietnia r. b. wnieść.

Drohobycz dnia 2. kwietnia 1868.

1704 3—3 *Błażowski* zastępca prezesa.

Handel korzenny J. F. Kleina Wwy

pod „Niebieską Gwiazdą"

we Lwowie,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie świeżo otrzymane owoce południowe po **najumiarkowańszych cenach w znanym dobrym gatunku**, jak: migdały słodkie i gorzkie, rodzenki bez pestek, sułtańskie, wielkie i czarne, figi pudełkowe i wieńcowe, cykaty francuzkie, oraz wszelkie korzenie, powidła bardzo dobre, i **codzień** otrzymywane świeże niezawodne drożdże prasowane.

Również poleca ten handel:

Wina węgierskie, hegelajskie i inne, białe i czerwone po 45, 50, 60, 70, 80 ct.
Wina austrjackie, białe i czerwone po 45, 50, 60, 70, 80 ct.
Wina z Bordeaux i różne Szampany.
Likwory różne i Rozolisy, po 45, 66, 76 i 80 ct. 1676 4—6

A. H. BOLDTA
prawdziwy

wzmacniający płyn z arniki

dla koni.
Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 50 ct.

Skutkujący

Proszek dla bydła

z doświadczonych ziół alpejskich.
Paczka po 75 ct. i po 1 złr. 25 ct.

Angielski DOG-BALLS,

czyli
Pigułki dla psów,
pewny środek, ochraniający psy podczas wielkich upałów i mrozów
od wścieklizny
i innych podobnych słabości.
Pudełko po 1 złr.

Przeciw łuszczeniu i wysechaniu kopyt końskich
„HORSPALTEN",
prawdziwa maść angielska, zwana
„Hoof-Selve for Horses."
Słoik po 1 złr. i po 1 złr. 50 ct.
1683 2—12

Tudzież
Maść na grzywę końską — dla psów itd., jakoteż środki zaradcze
od zarazy bydlęcej
we flaszeczkach po 1 złr. w. a.

Powyższe artykuły prawdziwe do nabycia:

w Wiedniu u p. apt. C. Spitzmüller
we Lwowie „ „ „ **Z. RUCKERA**
w Pradze „ „ „ Fürst, pod „Białym Aniołem",
w Peszcie „ „ „ Formagyi,
w Preszburgu „ „ „ Vavrecska,
w Bernie „ „ „ F. Eder.
w Temeszwarze „ „ „ J. E. Picher,
w Gracu „ „ „ Grablowicz
w Krakowie „ „ „ V. Bedyska,
w Botzen „ „ „ J. Bederlunger,
w Dreznie „ „ „ Spaltcholz,
w Florencji u liweranta Campaire,
w Genewie (w Szwajcarji) A. H. Boldt.

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczonego **Fosforanu żelaza** doktora **Leras**. przeciw **bladaczce, boleści żołądka, braku krwi, na przywrócenie jędrności naturalnej ciału i rozwinięcie ciałotworu delikatnych osób.** Bo w rzeczy samej, preparacja ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej, doktor umiejętności p. Leras, aptekarz, profesor chemii, inspektor akademii, ozdobiony krzyżem legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacji sławnych lekarzy uczonych:

„Jestto preparacja żelazista, wyborna dla chorych, których organa trawienia nie mogą znieść wszelkich innych preparacyj żelazistych."

Soubeiran profesor szkoły medycznej i farmac. w Paryżu.

„Według mego zdania, jestto jedna z najlepszych preparacyj żelazistych. Użycie jej sprawia bardzo rychłe i pomyślne skutki.

Aran, lekarz szpit. św. Eugenii w Paryżu."

„Stan płynny tej preparacji, daje jej ogromną przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelazistemi. Według mnie, jest ona lepsza nad wszelkie preparacje jodowe."

Arnal, lekarz cesarza Napoleona

„Ze wszystkich preparacyj żelazistych nie masz podług mnie ani jednej, coby działała tak skutecznie i tak szybko bez utrudzenia żołądka, jak **fosforan żelaza.**"

Boume, Bigot, Follet, Prevost, lekarze szpitali paryzkich.

„Skutki tej preparacji są szybkie i niezawodne."

Debout, redaktor naczelny dziennika Boulletin therapeutique. 1620 5—7.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 1604 56—?

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w **losy austrjackie** dozwoloną jest przez **c. k. rząd austrjacki.**
„Błogosławieństwo boskie u Cohna!"

Wielkie losowanie kapitałów,

przeszło 2 millionów.
Początek ciągnienia na d. **16. kwietnia.**
Tylko 4 złr. albo 2 złr. w. a.
kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany** rzeczywisty **państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości** franko w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.
Główne wygrane wynoszą:
225.000, 125.000. 100.000, 50.000 30.000, 20.000, 2 po **15.000,** 2 po **12.000**, 2 po **10.000**, 2 po **8.000**. 3 po **6.000**, 3 po **5.000**, 4 po **4.000**. 10 po **3.000**. 79 po **2.000**, 4 po **1.500**. 4 po **1.200**, 105 po **1.000**, 105 po **500**, 6 po **300**, 111 po **200**, 7906 po **100** itd. 1677 3—5

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane** na **300.000 — 225.000 — 187500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000**, a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los** na **50.000** talarów.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

Nauczyciel,

który oprócz przedmiotów szkolnych udziela także język francuzki, poszukuje umieszczenia na wsi. Pod adresem N. N. poste restante Sanok. 1703 2—2

Losy hamburgskie

ciągnienie 16. kwietnia 1868.
a to: ¼ los po 2 talary, — ⅛ losu po 1tal.

Losy brunszwickie

ostatnie ciągnienie
od 14. do 30. kwietnia r. b.
a to: ½ los po 42 talarów — ¼ losu po 10 talarów — ⅛ losu po 5 talarów.

Główna wygrana

225.000

125.000, 100.000, 50.000, itd.

Losy te są do nabycia w renomowanym domu bankierskim
1681 3—3

H. D. DELLEVIE w Hamburgu.

Wiedeń, Kärntnerring, 3.
W istocie prawdziwa

Woda Kolońska

przez **Joh. Maria Farina**, vis a vis Jülich-Platz, tuzin złr. 10.—**Mar. Clement Martin**, Klosterfrau, tuzin po 9 złr. — **Joh. Maria Farina**, naprzeciw Georgsplatz, tuzin po 8 złr.; zawsze w najlepszym i równie nieodmiennym gatunku pod gwarancją.

Prawdziwe

angielskie Essbouquet.

Jockeyclub. **Ylang-Ylang.**
Chypre. **Kiss-me-quick** (pocałuj mię prędko)
Ambre gris. **Violette de mars.**
New-mown-hay.

WIELKI SKŁAD
najprzedniejszych

mydeł toaletowych

w 150 rozmaitych gatunkach.

Najdelikatniejsze kadzidła pokojowe **Vinaigre aromatique, Eau de Levande, Poutpourri, Eau Athénien, najlepsze pomady kwiatowe**, dobór najobfitszy, jakoteż wszelkie najlepsze francuzkie i angielskie perfumerje. Sprzedaż en gros i en detail. Zlecenia za przekazem należytości przez pocztę uskuteczniają się ściśle i sumiennie. 1665 7-12

Wiedeń, Kärntnerring Nr. 3.
J. H. FISCHBACH.

EXTRAIT d'YLANGYLANG

i 1653 7—12

BOUQUET de MANILLE

pp. Rigaud & Spółki w Paryu,
45, rue Richelieu.

Te nowe do napuszczania chusteczek przeznaczone perfumerje, które rzeczona firma uzyskuje z esencji Ylangylang przez destylację rośliny „unona odorattissima" z wysp Filipińskich, a które parfumerje stanowią oraz własność wyłączną (monopol) powyższego domu paryzkiego, przewyższa ją wszelkie dotychczasowe ekstrakty tak co do dobroci, jakoteż woni i przyjemności.

Tenże dom dostarcza niezaprzeczenie prawdziwych, obecnie już znanych parfumeryj, jakoto: Jokey Club, Rezeda, Ess-Bouquet, Jasmin, Mousseline etc.

SKŁADY: We Lwowie w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w apt. dra **Duchelta.**

Mój skład wszelkich gatunków nasion

warzywnych, rolniczych, gospodarskich, leśnych i kwiatów urządzony został do najdrobniejszych szczegółów i w świeże opatrzony towary — powołując się **na to**, polecam do zakładania łąk:

Mieszaninę traw różnych gatunków, cetnar po złr. 30 — Koniczynę białą — Angielski, francuzki itd. Rajgras — Trawa miodowa, psia trawa, francuzka lucerna po cenach wyrażonych w spisie nasion, tudzież Amerykański ząb koński i olbrzymie krzaczaste buraki, żółty łubin itd. itd.

Zlecenia wykonują się punktualnie.

Katalogi nasion, rozsadków i szczepów rozsyłam franko.

Upraszam o wczesne zamówienia na rozsadki **chmielu zateckiego**, ponieważ zamówiwszy rychło, otrzymam **lepsze i większą** moc kiełkowania mające rozsadki.

Karol Neumann.

Handel nasion, ogrodowin i kwiatów we Lwowie, przy placu **Marjackim.**
Odbiorcom znaczniejszych ilości ustępuję RABAT. 1439 8—15

PROMESY z 1864 roku

na które **220.000** guldenów
już na dniu **15. kwietnia 1868** wygrać można,
po 2 złr., a 50 ct. na stempel, na 10 sztuk daje się jedna Promesa gratis, dostanie u

Voelcker & Co. Wien,

1691 5—8 **Kolowrat-Ring 4.**

Posyłka frankowana listy ciągnień kosztuje **30** ct.
Zlecenia za pobraniem pocztowem całkowitej należytości nie uskuteczniają się.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem wydaje,

i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy.

1074 45—45

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że otworzyliśmy we Lwowie, pod l. 50 Rynek główny,

Księgarnię, skład nut i utworów sztuk pięknych.

Zaopatrzyliśmy takową w najnowsze dzieła literatury **polskiej, francuzkiej, niemieckiej i angielskiej** — nadto przyjmujemy zamówienia na wszelkie **czasopisma**, tak w kraju, jak za granicą wychodzące.

Polecamy się tedy łaskawym względom Szanownej Publiczności, zaręczając wszelką akuratność i gorliwość w uskutecznianiu dawanych nam poleceń. 1722 1—2

G. Seyfarth i D. Czajkowski.

Do pewnego Nieznajomego!

Jako alumnus seminarjum gr. kat. w Przemyślu, wyjeżdżając w r. 1847 na wakacje do domu, podjąłeś się Pan doręczyć pewnemu młodemu człowiekowi, w Stanisławowie naówczas zostającemu, ważne dla niego papiery familijne, które Panu w tym celu powierzono. 1728 1—2

Z powodów, o których zamilczę, nie dotrzymałeś Pan danego słowa — wszakże jeśli posiadasz jeszcze te papiery, zechciej je przesłać pod adresem **Z. G.** na ręce Administracji *Gazety Narodowej* we Lwowie, a interesowani wdzięczni Ci będą.

Poszukuje się nauczyciela

do dzieci, posiadającego

dokładnie język francuzki

i polski, człowieka z wykształceniem wszechstronnem, któryby w razie potrzeby mógł udzielać także nauk wchodzących w zakres szkół publicznych. — Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej". 1573 3-3

Żadna takzwana wyprzedaż, ani żaden inny handel nie nastręcza tak taniego kupna najrozmaitszych towarów jak

Magazyn A. Steifa Synów,

który do przekonania się jak najuprzejmiej zaprasza. Największy skład słońcoi deszczochronów, lasek, butów, krawatek, szalików, kolnierzyków, bucików mezkich, damskich i dziecinnych, rękawiczek, dywanów, kołder, kap, kufrów, ręcznych i podróżnych torb, pledów, skórzanych, drewnianych i bronzowych towarów galanteryjnych w zadziwiająco wielkim wyborze, albumów, zwykłych i grających pugilaresów na cygara i pieniądze.

Biżuterji złotej i imitacji w najnowszych fasonach. Paryzkiej, londyńskiej i wiedeńskiej perfumerji.

Przyborów myśliwskiej broni: dubeltówek, pojedynek, rewolwerów i pistoletów w największym wyborze.

Łyżek, noży i grabków z chińskiego srebra i w innych najrozmaitszych gatunkach. Grzebieni, szczotek, lamp, kaloszy, pończóch, szkarpetek, sznurówek paryzkich, najnowszych maszyn do kawy i tysiącznych innych artykułów.

Zamówienia na złote towary z drogiemi kamieniami przyjmujemy w sposób komisowy zadowalniająco i pod gwarancją. Przesyłki pocztowe jak najakuratniej uskuteczniają się. 1724 1—?

W sprawie stowarzyszenia prywatnych oficjalistów.

Jako przewodniczący Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów w powiecie Bobreckim biorę sobie za obowiązek, podać do publicznej wiadomości rezultat z następnych czynności tegoż Towarzystwa, do którego przystąpiło ogółem 55 rzeczywistych członków z 82 udziałami.

Zarazem raczyli do wspomnianego Towarzystwa jako popierający członkowie i dobrodzieje przystąpić z jednorazowym datkiem pp.: K. Bastgen 5 złr.; M. B. 1 złr.; M. Ciemerzyński 5 złr.; H. Hićkiewicz 2 złr.; E. Kalicki 1 złr.; J. Karwat 5 złr.; ks. L. Korzeniowski 2 złr.; S. Kutowski 10 złr.; K. Kamiński 2 złr.; Mally 4 złr.; B. M. 2 złr.; A. Rudziński 5 złr.; M. Solecki 1 złr.; J. Strutyński 5 złr.; J. Śliwak 4 złr.; N. N. 2 złr.; J. Wieczyński 20 złr.; L. Winnicki 5 złr.; L. Żaki 5 złr.; następnie z rocznym datkiem pp. ks. St. Bukojemski po 1 złr.; J. Ciemerzyński po 2 złr.; ks. T. Dudykiewicz po 1 złr.; ks. J. Facewicz po 1 złr.; F. Hirschler po 10 złr.; w końcu przez pewien przeciąg czasu pp.: M. Barzykowski przez 2 lata po 5 złr.; J. Czarnik przez 3 lata po 4 złr.; ks. J. Dudykiewicz przez 2 lata po 5 złr.; R. Doms przez 3 lata po 5 złr.; M. Faciewicz przez 8 lat po 1 złr.; J. Gołębski przez 2 lata po 2 złr.; J. Krulicki przez 3 lata po 5 złr.; ks. Kastory w pierwszym roku 10 złr. a przez 3 następne lata po 5 złr.; hr. Wł. Kalinowski przez 3 lata po 12 złr.; W. Kwiatkowski przez 3 lata po 2 złr.; Oleksa Mech, włościanin przez 3 lata po 1 złr.; Salomon Meller przez 3 lata po 1 złr.; Josel Nestel przez 3 lata po 3 złr.; St. Oczosalski przez 3 lata po 5 złr.; Izrael Pechter przez 3 lata po 1 złr.; J. Strzelbicki przez 3 lata po 3 złr.; Sumper przez 3 lata po 4 złr.; L. Stobiecki przez 3 lata po 1 złr.; B. Wysoczański przez 5 lat po 10 złr.; R. Wybranowski przez 3 lata po 4 złr.; Al. Wybranowski przez 3 lata po 1 złr.; J. Zwolski przez 3 lata po 10 złr.; W. Wiśniewski 10 złr. na czas nieoznaczony — którym to szlachetnym pp. członkom wspierającym i dobrodziejom w imieniu stowarzyszonych oficjalistów powiatu Bobreckiego za łaskawą pomoc i wsparcie tego dobroczynnego celu najserdeczniejsze składam podziękowanie.

Uzbieraną kwotę tak od członków rzeczywistych, jakoteż od członków wspierających, wynoszącą razem z kwotą w poprzednim spisie wykazaną, w ogóle 533 złr. w. a., złożył podpisany w Banku hypotecznym dla oprocentowania na cel Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów powiatu Bobreckiego.

1723 1—1 **Bazyli Wysoczański.**

Balsam Vetoriniego

O tym zbawiennym i powszechnie używanym środku, ogłasza Tygodnik dla lekarzy, chirurgów, aptekarzy i urzędników, wychodzący we Wiedniu pod tytułem: *„Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung"* w Nr. 5. z d. 25. lutego 1868 następujące zdanie:

„Balsam Vetoriniego", z pierwiastków roślinnych, olejnych i wyskokowych esencyj składający się środek, rozbieraliśmy chemicznie i znaleźliśmy go zupełnie czystym, nic szkodliwego dla organizmu niezawierającym; przeciwnie balsam ten z powodu składowych swych części w reumatyzmie, newralgiach i bolach kurczowych, zewnętrznie użyty, skuteczniejszy jest od wszystkich leków kojących. Puchlina i bole we wszystkich rodzajach reumatyzmu ustępują przy użyciu tego balsamu nawet w najuporczywszych razach w krótkim czasie. Podobnież szczególniej skutecznym jest balsam pomieniony na skorbutyczne rozmiękczenie dziąseł, a według świadectw najpierwszych znakomitości lekarskich, używano go w wielu szpitalach cywilnych i wojskowych z wielkim skutkiem na wrzody, na rany wszelkiego rodzaju, równie jak i na osłabienie oczu. Nader zbawiennie działa „Balsam Vetoriniego" jako kosmetyk. Nadaje on płci, jak się o tem wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać, szczególniejszą świeżość, miękkość i pulchność, niszczy przyszcze, łuszcz skórny i trąd. Podnieść też należy jego własności odświeżające, gdy kilka kropel na gorące żelazo wpuszczonych oczyszcza powietrze z wyziewów szkodliwych w sposób skuteczny i przyjemny. 1593 3—3

Cena flaszeczki tego balsamu **1 złr. 50 ct.**

135.000

guldenów w srebrze czyli **90.000 talarów**, czyli główna wygrana

hamburgsko-państwowej LOTERJI.

1. ciągnienie nastąpi dnia 16. kwietnia 1868. 1632 7—8

Losy udziałowe (nie promesy), a to: ¼ losu 1 złr., ½ losu 2 złr., ⅟₁ losu 4 złr. w. a. sprzedaje **główna koncess. państwowa loterja** za przesłaniem gotówki. — Rozsełka urzędowych konsygnacyj ciągnienia, jakoteż wypłata wygranych, załatwia się zaraz po ciągnieniu.

Franz Herm. Abbes,

Bankgeschäft in Bremen.

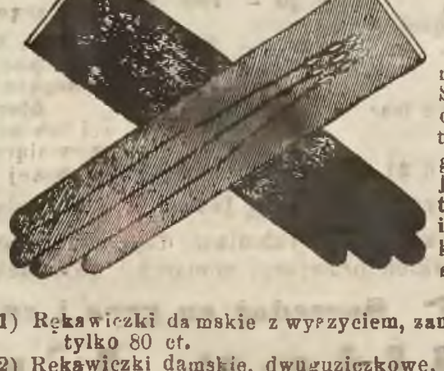
Rękawiczki po nadzwyczaj zniżonych cenach!

WALERJAN DWORSKI,

rękawicznik i bandażysta

w hotelu Georga, przy ulicy Św. Jańskiej, pod l. 4¼,

we Lwowie,





ma zaszczyt polecić się Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności, iż zaopatrzył się przy nadchodzących świętach w wielki wybór rękawiczek glansowanych, kozłowych, sarnich i jelonkowych, własnego wyrobu, jako też z fabryk brukselskich, pragskich i wiedeńskich, w najlepszych gatunkach i kolorach, i sprzedaje **po niesłychanych we Lwowie nizkich cenach**, jako to:

1) Rękawiczki damskie z wyszyciem, zamiast 1 złr. 5 ct. tylko 80 ct.
2) Rękawiczki damskie, dwuguziczkowe, z wyszyciem, zamiast 1 złr. 20 ct. tylko 95 ct.
3) Rękawiczki męskie, z wyszyciem, zamiast 1 złr. 20 ct. tylko 75 i 90 ct.
4) Rękawiczki kozłowe, stebnowane, (podwójnie szyte) zamiast 2 złr. 50 ct. tylko 1 złr. 80 ct.
5) Rękawiczki dziecinne, zamiast 60 ct. tylko 45 ct.
6) Rękawiczki zamszowe, po 88 ct., 1.15 i 1.35.
7) Rękawiczki jelonkowe, podwójnie szyte, zamiast 3 złr. tylko 2 złr. 60 ct.
8) Rękawiczki niciane, para po 25 ct. do 80 ct.
9) Rękawiczki jedwabne od 80 cnt do 1 złr. 60 ct.

Krawatki i szaliki

w różnych kolorach po 14, 30, 35 ct., 1.30 do 3 złr. 50 ct.

Woda Kolońska,

flaszka od 32 ct. do 3 złr.

Szelki, poduszki skórzane, torby do polowania, spodnie i prześcieradła jelonkowe, jakoteż pończochy na wzdęcie żył i bandaże własnego wynalazku, sprzedaje 1729 1—2

po zniżonych cenach.

Wszelkie zamówienia w miejscu, jakoteż listowne uskuteczniam w jak najkrótszym czasie.

220.000 złr.

do wygrania na **d. 15 kwietnia 1868.** na **jedną promesę losu pożyczki państwowej** po 2 zł. 50 ct.

Dostać można promesów u

Frydryka Schubutha

1710 w rynku. 2—2

Do majątku, będącego w dzierżawie, **poszukuje się Oficjalisty na zastępcę dominikalnego**, biegłego w sprawach propinacyjnych, serwitutowych, katastralnych, obeznanego z budownictwem wiejskiem i mogącego prowadzić kontrolę lasową.

Bliższa wiadomość w handlu p. **Antoniego Bogdanowicza** we Lwowie. 172? 1—3

Pomiar geometryczny

pól ornych na ryzy, lasów na sekcje czyli roczne zręby, regulacje granic, rzek, potoków, dróg, komasacje gruntów, ususzanie moczarów, zakładanie stawów, młynówek i dróg nowych i wyrabianie map podręcznych dla potrzeb ekonomicznych na rozmaite skale, przyjmuje do uskutecznienia w dobrach większych lub w połączeniu kilku mniejszych razem, a to w każdej okolicy kraju — uprzywilejowany i zaprzysiężony geometra 1719 1—2

Michał Jazłów

w Kołomyi.

Państwo Żmigród w Jasielskiem ma **do wydzierżawienia folwark** pod miastem, obejmujący do **300 morgów** ornej ziemi i łąk, oraz ma na sprzedaż:

1. 340 sztuk owiec (macior i skopów) do chowu zdatnych, odbiór z wełną lub po strzyży. Cetnar tej wełny płacono w roku 1867 w Tarnowie 164 złr.
2. Apparat gorzelniany mało używany na 80 wiader zacieru, ważący do 30 cetnarów miedzi.
3. Kocioł żelazny do warzenia piwa na 60 wiader, całkiem nowy.

Bliższa wiadomość w dyrekcji dóbr Trzcinica, poczta Jasło. 1705 2—2

Bazar Oriental.

Ibrahim d'Alger

Hotel Lang au I. Etage Ch. 78.

Grand déballage d'articles orienteaux tels que: Bournous en tous genre, Châles, Cachenez, Cravattes en soie et en laine, Cachemir, Bijouteries Mauresque, Parfumerie Orientale, Perles et Essence de rose, Pipes turcques etc. etc. Mes prix sont très modérés, mais fixes et invariables! 1727 1—2

Nowo otworzony kantor wekslarski 170 2—?

J. H. KAUFMANA,

pod l. 4²/₄, przy ulicy Karola Ludwika w dawnym domu Pocztowym, zajmuje się zakupnem i sprzedażą wszelkich papierów publicznych i prywatnych, wymianą monet, tudzież załatwianiem wszelkich transakcyj, tyczących się handlu temi efektami.

Obligacje pierwszeństwa kolei żelaznej Siedmiogrodzkiej,

po dziennym kursie wiedeńskim, jako też

PROMESY na wszelkie ciągnienia losów publicznych i prywatnych są tamże do nabycia.

Wszelkie zlecenia Szan. Publiczności tak miejscowej jak zamiejscowej, uskuteczniają się jak najściślej i za nader mierną prowizją.

W HANDLU

J. S. JÜRGENSA

wyrabiają się w najkrótszym czasie

Karty wizytowe, takzwane **„a la minute,"**

po cenie 75 centów za 100 sztuk,

jakoteż napisy na narożnikach papieru listowego, adresy na kopertach listowych, małe awiza w kilku wierszach, bilety zapraszające, gratulacyjne, wstępne, spisy potraw (menu) i t. d. — tudzież:

Monogramy na listowy papier i koperty,

w różnych kolorach i podług najnowszych wzorów paryzkich.

1725 1—6

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego **we Lwowie** podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. marca b. r.** zapadłe zastawy, a to:

kosztowności i inne towary

w dniach 15 i 16. kwietnia br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1721 1—3

Rolnik wykształcony w swym zawodzie, tak w polskich jak i niemieckich gospodarstwach, ukończywszy nauki swe na akademii rolniczej niemieckiej, pragnie przyjąć obowiązki rządzcy.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod adresem S. B., Lwów ulica św. Jana pod l. 417¼. 1698 2—3

Obligacje pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej,

w skutek taniości i pewności, jaką dają,

nadzwyczaj poszukiwane i ulubione,

sprzedaje po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuje także i sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najkorzystniejszemi. 1419 12—?

O. M. BRAUN,

bankier we Lwowie.

Najlepsze źródło do nabycia:

HERBATY

w zupełnie świeżych, wybornych gatunkach, *waga wiedeńska*, 1 funt na 1.30, 1.40, 1.80, 2, 3, 4, 5, 6 i 8 złr.

RUM

na butelki i na miary, stosownie do cen w nierównie lepszych gatunkach niż wszędzie

1456 **LIKWORY** 10—12

zagraniczne, w lubionych gatunkach, i najlepsze krajowe po cenach fabrycznych.

WINA

zagraniczne i krajowe, dobrze odleżałe, po bardzo miernych cenach

KAWA i CUKIER

najlepsze gatunki, zawsze po cenach najniższych, w handlu

Juliusza Adama

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54

Wydawca Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.